TYGODNIK POLITYCZNY
WARSZAWSKIEGO DZIENNIKA NARODOWEGO
WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Nr. 14 ROK 5 | Warszawa, niedziela 2 kwietnia 1939 r. | Cena numeru 10 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona gotówką | Redakcja i Administracja: Warszawa 1, Zgoda 5. | Warunki prenumeraty, ceny ogłoszeń i informacje — na ostatniej stronie



Ś. P.

KAROL WIERCZAK

b. poseł na Sejm, b. sekretarz generalny Związku Ludowo-Narodowego i Stronnictwa Narodowego. Członek Zarządu Głównego i Komitetu Głównego Stronnictwa Narodowego.

Jeden z najzasłużeńszych działaczy ruchu narodowego w Polsce, zmarł w Warszawie w 53 roku życia, dnia 24 marca 1939 r., opatrzony Św. Sakramentami.

O niepowetowanej stracie, jaka dotknęła Obóz Narodowy, zawiadamiają w głębokim żalu pogrążeni

KOMITET GŁÓWNY I ZARZĄD GŁÓWNY STRONNICTWA NARODOWEGO

Pogrzeb odbył się we wtorek o godz. 10.
Po nabożeństwie w kościele Zbawiciela nastąpiła eksportacja do grobu rodzinnego na cmentarzu Bródzieńskim.

Tacy nas łączyli

Nad trumną śp. Karola Wierczaka

Wiadomość o zgonie śp. Karola Wierczaka, który prawdziwie po żołniersku zmarł na posterunku w chwili, kiedy nad Europą gromadzą się ciężkie chmury, dotknęła boleśnie wszystkie pokolenia narodowe. Nie ma chyba w Polsce nikogo, ktoby z najwyższym szacunkiem nie odnosił się do olbrzymiego wysiłku, którym było życie zgasłego przedwcześnie polityka i działacza narodowego Nie było zdarzenia w Obozie Narodowym, na które nie wywarłby Zmarły wpływu. nie było nikogo, ktoby z najżywszą sympatią nie patrzył na tego prawdziwego bojownika o wielką Polskę Z całą stanowczością można stwierdzić, że właśnie takim, jak Zmarły, zawdzięczają narodowcy spoistość i wewnętrzną siłę największej swej organizacji — Stronnictwa Narodowego. W dniach i w miesiącach, kiedy nad organizacją zaciążyły ciężkie chmury i groził chaos rozłamów, śp. Wierczak był pierwszym wśród tych, którzy umieli przykładem swej bezinteresowności i umiłowania służby dla narodu narzucić wszystkim myślącym jego kategoriami ludziom zrozumienie, że tylko bratnie dłonie wszystkich pokoleń narodowych splecione we wspólnym wysiłku, mogą Polsce zapewnić wielkość My. przedstawiciele młodego pokolenia narodowego,z szacunkiem i z wdzięcznością wspominamy i wspominać będziemy wielkiego pracownika jakim był Karol Wierczak, bo On i Jemu podobni połączyli nas nierozerwalnie z Obozem Narodowym.

Ale to, o czym wspomniano wyżej, stanowi zaledwie cząstkę Jego wielkiego dorobku życiowego Jak czujny żuraw śpieszył Karol Wierczak wszędzie tam. gdzie go wzywał obowiązek narodowy i nie było miasta, miasteczka, czy choćby większej wsi polskiej, gdzieby nie postała jego noga i gdzieby nie wygłosił przemówienia, tchnącego wielkim umiłowaniem Polski i zaprawionego bezwzględną wiarą w zwycięstwo polskich narodowców. Nie znał tego, co się nazywa odpoczynkiem, czy znużeniem. W jednym dniu potrafił się znaleźć w dwu i trzech mijscowościach i zawsze był faktycznym, a nie malowanym reprezentantem tego wysiłku, którego się podejmował Pamiętamy Go jako generalnego sekretarza Związku Ludowo-Narodowego Równie dobrze umiał przyjmować sukcesy swego Stronnictwa jak i porażki Kiedy w roku 1935 nastąpiła reorganizacja Stronnictwa Narodowego i kierownictwo Obozu objęło młode pokolenie Karol Wierczak był jednym z tych nielicznych, których powszechna wola całego młodego pokolenia wyniosła do decydujących urzędów w zreorganizowanym obozie.

W ciągłym wysiłku, jak gdyby szukał zapomnienia o ciężkich troskach osobistych. Wyszedł ze szkoły Dmowskiego i posiadał wszystkie cechy najpotężniejszych uczniów Wielkiego Wychowawcy. Do ostatnich granic ofiarny, bez najmniejszych zastrzeżeń bezinteresowny i tak gardzący walką o dobro osobiste, że niemal za zupełnie naturalne uważał, że należy mu żyć w warunkach, o których się często przeciętnemu obarczonemu dużą rodziną urzędnikowi nawet nie śniło.

Doskonały mówca, wytrawny parlamentarzysta i popularny, ale na głębszą miarę publicysta Gdyby nie codzienny wysiłek, który zżerał powoli Jego życie, na pewno w każdym dziale, któremu by się chciał poświęcić bez zastrzeżeń. osiągnąłby rezultaty na wielką miarę. Tysięcy jego artykułów i rozpraw można się doszukać w całej prasie narodowej na przestrzeni ostatnich trzydziestu lat. Za równie ważne uważał napisanie artykułu do „Słowa Polskiego", „Gazety Warszawskiej", czy też „Kuriera Poznańskiego", jak lokalnej „Gazety Narodowej", czy „Ziemi Przemyskiej". Wszystkimi nićmi łączyć się umiał z każdym polskim narodowcem, to też nagły jego skon okrywa żałobą nie tylko rodzinę, czy władze Stronnictwa Narodowego, ale każdego członka wielkiej i potężniejącej z dnia na dzień rodziny narodowej

Proste słowa, którymi żegnamy wielkiego i niezapomnianego działacza niechaj stanowią skromny hołd reprezentanta tego pokolenia, które właśnie takim, jak Karol Wierczak zawdzięcza w znacznej mierze swoją postawę wobec zjawisk polskich i wobec ogromu tych zagadnień które stoją do rozwiązania przed każdym narodowcem Droga życia Karola Wierczaka urwała się z woli Boga jakżeż przedwcześnie W Panteonie tych, którzy kiedyś w wielkiej narodowej Polsce znajdą się na jednym z poczesnych miejsc, nazwisko ś. p. Karola Wierczaka będzie wytłoczone szczerym złotem.

Włodzimierz Bilan.

Koło Polonii amerykańskiej

Romanowi Dmowskiemu

Wielka akademia 20 stowarzyszeń polskich w Chicago

(Od własnego korespondenta) Chicago, w marcu

Polonia amerykańska, która tak wydatnie poparła akcję Romana Dmowskiego czasu wielkiej wojny, głęboko odczuła śmierć Wielkiego Polaka, dając temu wyraz na wielkiej akademii w Chicago.

Gdziekolwiek na świecie bije prawe serce polskie — tam wszędzie przeszył je bolesny skurcz na wieść o śmierci Romana Dmowskiego.

W sobotę, dnia 26 lutego w sali Domu Weteranów w Chicago odbyła się uroczysta Akademia Żałobna ku czci Romana Dmowskiego, która zgromadziła olbrzymią masę publiczności.

Udział w tej akademii wzięło 20 polskich organizacji ideowych, których staraniem uroczystość ta urządzoną została, tj.:

Okręg II-gi Sokolstwa Polskiego; Związek Polskich Kółek Literacko-Dramatycznych w Ameryce; Syndykat Dziennikarzy Polskich w Ameryce; Związek Oświaty i Obrony Kresów Polskich; Okręg I-szy Stow. Weteranów Armii Polskiej; Związek Młodzieży Polskiej na ziemi Washingtona; Walne Koła Ligi Morskiej; Związek Śpiewaków Polskich w Ameryce; Okręg Illinois Syndykatu Dziennikarzy Polskich; Stanowa Kwatera Legionu Pań; Stanowa Kwatera Legionu Polskiego Armii Amerykańskiej; Koło Ludowców w Chicago; Federacja Polskich Studentów; Okręg XII-ty Z. N. P.; Okręg XIII-ty Z. N. P.; Klub Polskich Studentów Szkoły Foreman.; Związek Królewiaków; Legion Pułaskiego; Polsko - Amerykańskie Towarzystwo Historyczne; Związek Podhalan w Ameryce; Klub Polskich Studentów Uniwersytetu De Paul;

Komitet Honorowy akademii tworzyli: Ks. Prałat Teodor Cząstka; Ks. Prałat Dr. Aleksander Syski; Ks. Prałat Łucjan Bójnowski; Ks. Franciszek Garabasz; Ks. Kazimierz Sztuczko, C. S. C.; Ks. Wojciech Olszewski; Ks. Jan Zwierzchowski; Ks. Stanisław Świerczek, C. R.; Ks. Franciszek Zapała, C. R.; Ks. Franciszek Jagielski; Ks. Piotr Pyterek; Ks. Kazimierz Gronkowski; Ks. Wincenty Nowicki; Franciszek X. Świetlik; sędzia Edmund K. Jarecki; Anna Neuman; Dr. Józef Orłowski; Dr. T. A. Starzyński z Pittsburgha; Dr. Franciszek E. Fronczak z Buffalo; Dr. Bronisław L. Smykowski z Bridgeport; Dr. Józef Ostrowski; Jerzy Śliwiński z Baltimore; Jan Drohojowski z Nowego Yorku; Karol Piątkiewicz; Zygmunt Stefanowicz; Czesław Hibner; Kazimierz Kowalski; Stanisław A. Błoński z San Francisco.

Do Komitetu Wykonawczego weszło ponad 50 osób z prezesem Antonim Lamperskim i wiceprezesem Leonem Walkowiczem na czele.

Akademię zagaił p. Adam Olszewski, prezes Okręgu Illinois Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Ameryce, który na przewodniczącego akademii powołał inicjatora tejże uroczystości, prezesa w Związku Oświaty i Obrony Kresów Polskich i prezesa Polsko - Amerykańskiego Tow. Historycznego, p. Leona T. Walkowicza, który wygłosił przemówienie wstępne.

Po występie chóru Chopina, przemówiła do zebranych pani Anna Neuman, była prezeska Związku Polek, b. wiceprezeska dawnego Polskiego Centralnego Komitetu Narodowego i Wydziału Narodowego, która opisała działalność naszych wybitnych rodaków czasu wojny światowej.

Imieniem młodzieży deklarację ku czci zmarłego i starszego pokolenia wygłosił Czesław Michoń, prezes Klubu Studenckiego Wyższej Szkoły Foreman. Protektorat nad akademią objął Ignacy Paderewski.

Następnie sędzia powiatowy Edmund K. Jarecki, jeden z najbardziej zasłużonych Polaków w Chicago odznaczył panią Neuman i p. Jakuba Błaszczyka „Mieczami Hallerowskiemi", za działalność na polu narodowym, społecznym i za zasługi poniesione przy organizowaniu Armii Polskiej w Ameryce, która walczyła pod kierownictwem Narodowego Komitetu Polskiego w Paryżu.

Programowe przemówienie wygłosił cenzor Związku Narodowego Polskiego p. Franciszek ks. Świetlik, dziekan uniwersytetu Marquette w Milvaukee.

Poemat „Pogrzeb Romana Dmowskiego", pióra Konstantego Dobrzyńskiego, wygłosił p. Piotr Małłek, adiutant okręgu I-go Stow. Weteranów Armii Polskiej.

Na zakończenie odczytano szereg depesz z różnych stron Ameryki, po czym przewodniczący odczytał rezolucję ku czci Dmowskiego, którą przyjęto przez powstanie.

Program akademii zakończono wspólnym odśpiewaniem „Jeszcze Polska nie zginęła".

W niedzielę, dn. 26 lutego w kościele św. Heleny w Chicago odprawiona została solenna Msza św. za spokój duszy ś. p. Romana Dmowskiego.

Mszę św. celebrował miejscowy proboszcz ks. Piotr Pyterek w asystencji ks. Jana Męcikowskiego i ks. Bronisława Czarnego.

Budujące kazanie okolicznościowe wygłosił ks. prałat dr Aleksander Syski, prof. Seminarium polskiego w Orchard Lake, Mich.

W nabożeństwie wzięły udział wszystkie organizacje umundurowane, jak Hallerczycy, Polacy z armii amerykańskiej, śpiewacy, sokoli, w ogóle wszyscy członkowie organizacji ideowych w Chicago.

Powyższe uroczystości dowodzą, jak głęboko tkwi kult Romana Dmowskiego wśród wszystkich Polaków, bez względu na długość i szerokość geograficzną.



O jasną politykę

Narody cywilizowane, posiadające tradycje historyczne, wyzwolone z prymitywizmu politycznego, w chwilach trudnych, grożących krajowi niebezpieczeństwem, zdobywają się na postawę, którą znamionuje nie tylko aktywność, ofiarne męstwo i rozumna dyscyplina, ale i świadomość celów oraz środków politycznego działania.

Ostatnie wypadki na terenie Czechosłowacji wywołały takie następstwa wśród narodów zachodnich i przyczyniły się do zajęcia podobnej postawy przez społeczeństwo polskie. Opinia polska zdała sobie sprawę z położenia, w jakim znajduje się kraj, zrozumiała grożące mu niebezpieczeństwa i konieczność przystosowania polityki zewnętrznej państwa oraz stosunków, panujących w życiu wewnętrznym państwa, do zadań, które przed nim stanęły i stały się głównymi nakazami chwili.

Jest to objaw, świadczący o prężności naszego społeczeństwa, a zarazem o jego dojrzałości, objaw dodatni, na którym można wiele budować. Naród, który swoich działań nie ogranicza do odruchów, ale pragnie mieć jasno zarysowane cele, który umie ocenić dotychczasowe błędy i dokonać wyboru słusznej drogi politycznej, potrafi sprostać trudnościom, wyrósł już bowiem z prymitywizmu politycznego.

Niestety, są w Polsce pewne koła, które na ten dodatni objaw zapatrują się bardzo niechętnie. Sądzą one, że jedynym nakazem chwili jest dziś dla Polski ślepe posłuszeństwo, bezkrytyczne kiwanie głową na wszystko, co przez nich zostanie podane społeczeństwu do wierzenia i co uznają one za autorytatywne. Wychodząc z tego założenia i broniąc swojej pozycji, usiłują one przede wszystkim zaciemnić naszą sytuację polityczną, przedstawić błędy i zaniedbania jako szczyt sztuki politycznej, wyniki zaś zeszłorocznej kampanii politycznej ja ko zgodne z „polską racją stanu".

Wywołuje to wprawdzie w opinii polskiej skutek odwrotny od zamierzonego, wystarczy bowiem spojrzeć na nową mapę Europy środkowej i zastanowić się chwilę nad jej wymową, aby zdać sobie sprawę z wartości tych argumentów. Niemniej jednak akcja ta nie ustaje i świadczy o tym, że koła te niczego się nie nauczyły. Świadczy ona również, że na drodze dążeń do przystosowania naszej polityki zewnętrznej i wewnętrznej do nowej sytuacji budowane będą wciąż jeszcze przeszkody, które opóźnią tylko przygotowania kraju do czekających go zadań.

Hasło podporządkowania wszystkiego i wszystkich jednemu, nieznanemu bliżej dążeniu jest hasłem najzupełniej bezcelowym, dopóki nie zostaną ustalone zasady, na których ma się opierać polityka polska i dopóki polityka nie stanie się dla wszystkich jasną i przekonywującą.

O politykę taką nie jest trudno, gdyż społeczeństwo polskie bardziej jest skonsolidowane, niż się wydaje, czego najlepszym wyrazem jest jego stosunek do polityki dotychczasowej.

Życie narodu i jego walka jest czemś znacznie bardziej złożonym, niż przypuszczają zwolennicy naszego domorosłego totalizmu, i dlatego dotychczasowe wyniki ich działalności są tak dalekie od potrzeb, które stawia przed nami polityka chwili obecnej.

Żyd instruktorem K. P. Z. B.

proces 25 komunistów w Brześciu n. Bugiem

Przed wydziałem zamiejscowym Pińskiego Sądu Okręgowego w Brześciu nad Bugiem toczył się wielki proces komunistyczny, który trwał trzy dni.

Na ławie oskarżonych zasiadło 25 osób. Bohaterami procesu byli: znana działaczka komunistyczna 30-letnia Estera Milman z Pińska instruktorka Centralnego Komitetu Związku Młodzieży Komunistycznej, Gabriel Kosowski, Żyd z Wilna, instruktor Cetnralnego Komitetu KPZB na okręg brzeski; Piotr Świdziński, sekretarz Rejonowego Komitetu KPZB oraz 22 oskarżonych członków Związku Młodzieży Komunistycznej. Ci ostatni pochodzą ze wsi z powiatów: brzeskiego i kobryńskiego — wszyscy młodzi przeważnie w wieku lat 18—25.

Wszystkim 25 oskarżonym akt oskarżenia zarzuca, że w czasie od roku 1937 do końca 1938 byli oni czynnymi członkami Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi i należeli do Związku Młodzieży Komunistycznej. Celem ich było dążenie do zmiany przemocą ustroju Państwa Polskiego oraz oderwanie od Polski części ziem północnowschodnich i przyłączenia ich do ZSRR

Do winy oskarżeni nie przyznali się uchylając się od wszelkich odpowiedzi.

Na rozprawę dostarczono obfitą ilość dowodów rzeczowych, jak ulotki, broszury, instrukcje CK. KPZB itp., znalezione u poszczególnych oskarżonych.

Po 3-dniowej rozprawie i zbadaniu szeregu świadków, sąd udowodnił winę wszystkim 5 oskarżonym i skazał: Esterę Milman na 12 lat więzienia z pozbawieniem praw na lat 15. Gabriela Kosowskiego na 8 lat więzienia z pozbawieniem praw na lat 10, Piotra Świdzińskiego na 8 lat więzienia z pozbawieniem praw na lat 8, pozostałych oskarżonych na kary od 6 do 2 lat więzienia.

Nowy oddział „Pracy Polskiej"

RADOM —24.3— Przy miejscowym Z. Z. „Praca Polska" powstał ostatnio oddział pracowników młynarskich, do którego wstąpili robotnicy młynarscy ze wszystkich młynów radomskich.

Hafciarka skazana na 5 lat więzienia za komunizm

40-letnia Cecylia Sobotkowa, mieszkanka Częstochowy, hafciarka z zawodu, należała do Komunistycznej Partii Polski i prowadziła akcję na rzecz zmiany ustroju w Polsce,jednak gdy w lipcu 1935. znaleziono ukryty przez nią w oborze przy ul. Dąbrowskiego pakiet z bibułą komunistyczną, zorientowała się, że władze bezpieczeństwa są na jej tropie, zaczęła siev ukrywać, poszukiwana przez listy gończe. Nie mogła jednak znaleźć spokoju, nie umiała żyć w wiecznej trwodze i sama zgłosiła się do dyspozycji władz policyjnych w dn. 12 listopada ub. roku.

Sd Okręgowy po rozprawie w dniu onegdajszym uznał winę Sobotkowej za udowodnioną i skazał ją na 5 lat więzienia.

40.000 czy 1.500.000

Zbliża się termin bardzo niesprzyjający podtrzymaniu poprawności w stosunkach polsko - niemieckich, mianowicie maj bieżącego roku, w którym odbędzie się na obszarze całej Rzeszy spis ludności. Jeżeli jakieś nieprzewidziane wypadki międzynarodowe nie zmuszą rządu niemieckiego do przesunięcia tego terminu, lub nawet do zaniechania spisu — staniemy w obliczu poważnego niebezpieczeństwa, grożącego z górą półtoramilionowej polskiej grupie narodowej, żyjącej w Rzeszy, za zachodnią i północno-wschodnią, a obecnie i południową granicą Polski.

O spisie ludności w Niemczech pisaliśmy na tym miejscu już kilkakrotnie .Często jeszcze trzeba będzie do tematu tego powracać, bowiem od pomyślnego załatwienia tej sprawy dla polskiej grupy narodowej w Niemczech zależy bardzo dużo.

Wiadomo, że w spisie ludności ma być zastosowany kataster narodowościowy; w jakim celu wymyślono go, o tym dowiadujemy się z prasy niemieckiej, która ostatnio zajmuje się coraz częściej liczebnością ludności polskiej w Niemczech. Prasa niemiecka swym zachowaniem się daje do zrozumienia, że rządowi niemieckiemu zależy na sztucznym zmniejszeniu liczebności polskiej grupy narodowej do tak nikłych rozmiarów, ażeby nie miały one żadnego znaczenia w roztrząsaniu i stabilizowaniu spraw obustronnych grup narodowych.

Prasa niemiecka umniejsza ostatnio liczbę Polaków w Niemczech coraz gwałtowniej.

Spis ludności, dokonany w Niemczech w 1910 roku, wykazał z górą 1.500.000 Polaków w Rzeszy, bez terytorium odstąpionego Polsce. Wiadomo, że lud polski jest bardzo plenny, że Polacy w nielicznych tylko wypadkach skorzystali z prawa opcji na rzecz obywatelstwa polskiego. Jeżeli więc dzisiaj przyjmuje się, że Polaków w Niemczech nadal mieszka z górą półtora miliona, nie jest to obliczeniem przesadnym.

Tę liczbę usiłuje się skurczyć w Niemczech do rozmiarów prowokująco absurdalnych.

Informowaliśmy już o tym, że przed kilku miesiącami podano jednemu z przywódców duńskiej grupy narodowej w Niemczech liczbę ludności polskiej w Niemczech na... *sto tysięcy*. Taką samą liczbę przeciwstawia „Essener National Zeitung", organ Goeringa, premiera Prus, dyskutantom w senacie polskim, którzy ustalili ją w przybliżeniu na półtora miliona dusz polskich. Do liczby 100.000 poczynają się powoli naginać i inne pisma niemieckie. Wychodzący na Śląsku Opolskim dziennik „Ostdeutsche Morgenpost" deklarował w grudniu 1936 roku jeszcze ćwierć miliona Polaków w Niemczech. Po „zrewidowaniu" w dniach ostatnich swego stanowiska, nawraca dziennik ten do liczby 100 tysięcy najwyżej.

Ostatnio (1938 r.) ukazało się nowe wydawnictwo niemieckie pt.: „Grossdeutschlands Werden". Podano w nim liczbę Polaków w Niemczech na 320.000. Natomiast w zeszycie z dn. 15 lutego 1939 roku czasopisma „Ostland", organu bardzo wpływowego w Niemczech związku przeciwpolskiego „Bund Deutscher Osten", dowodzi się w artykule, poświęconym polsko - niemieckim rozmowom mniejszościowym, że mająca się wyłonić komisja winna oprzeć się o „zasady realne", które zdaniem dwutygodnika niemieckiego wyrażają się liczbą 120 tysięcy, lub zgoła 100 tysięcy Polaków w Niemczech i... 1.200.000 Niemców w Polsce. Ażeby wyczerpać do reszty temat cyfr, dodajmy, że niektóre pisma niemieckie uważają za stosowne twierdzić, że liczba Polaków w Niemczech jest za wysoko oceniona 100 tysiącami, że winno się ją ograniczyć do.. 40.000.

Cel tych zamiarów i tego planowania jest jasny. Chodzi o to — co słusznie podkreślają opolskie „Nowiny Codzienne" — ażeby

„stosunek Polaków w Niemczech do Niemców w Polsce wyrażał się jak 1:10, czy nawet 1:12."

W takich warunkach byłaby oczywiście wszelka dyskusja o *wzajemności* w traktowaniu grup narodowych nieaktualna. Zauważmy, że opinia niemiecka dotąd skwapliwie uciekała od zasady wzajemności, ustalonej w listopadowej deklaracji polsko - niemieckiej z 1937 roku. Nie uznawała jej — jak łatwo można się zorientować — dlatego, że w Niemczech nie zdołano „uporządkować" (Neuordnung) sprawy liczebności polskiej grupy narodowej.

Nie przesądzając, w jakim stopniu rokowania polsko - niemieckie w sprawie grup narodowych są jeszcze aktualne, dlatego, że wszelkie informacje o nich zanikły — należy termin 17 maja br. uważać za bardzo ważny. Musimy sobie uprzytomnić, dokąd zmierza polityka niemiecka, która dotąd posługiwała się taktyką „sudetyzacji" wschodu europejskiego.

Gdyby pod tym względem istniały wątpliwości w opinii polskiej — rozchwieją je uwagi w zeszycie 1 br. czasopisma niemieckiego „Der Deutsche im Osten", w którym czytamy:

„Po powrocie 10 milionów Niemców wschodniej Marchii i kraju sudeckiego, blisko dwie trzecie Niemców zagranicznych stało się obywatelami i mieszkańcami Rzeszy. Tym samym Niemcy w *Polsce* stali się *największą* zagraniczną niemiecką grupą narodową w *Europie*. Liczba Niemców w Polsce wynosi 1.265.000 dusz.

Musisz zatem wiedzieć, że prawie cała suma tego ludu (niemieckiego poza granicami Rzeszy zamieszkałego i liczącego według statystyki niemieckiej 5.758.000 dusz) z wyjątkiem Eupen - Malmedy i północnego Szlezwigu mieszka na wschodzie.

Los Niemców zagranicznych w Europie równa się wobec tego losom *wschodniej niemczyzny*."

Są to słowa bardzo wymowne, nad którymi należy się dobrze zastanowić, ażeby dać im natychmiastowy odpór, gdyby komuś na myśl przyszło zająć się ich realizacją w sensie niemieckiego hasła „Neuordnung".

Ostatnia droga ś. p. Karola Wierczaka

Dnia 28 marca o godz. 10 rano w kościele Zbawiciela w Warszawie odbyło się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Karola Wierczaka.

W nawie głównej kościoła, na wysokim, otoczonym zielenią i kirem katafalku, spoczęła prosta, skromna trumna metalowa, okryta sztandarem Stołecznego Okręgu Stronnictwa Narodowego.

Wokół trumny złożono liczne wieńce od Stronnictwa Narodowego, Rodziny, przyjaciół i towarzyszy pracy ś. p. Karola Wierczaka ze wszystkich pól Jego niezmordowanej działalności.

Za katafalkiem zajęły miejsce Matka i Wdowa po ś. p. Zmarłym, w otoczeniu rodziny i przyjaciół, dalej władze naczelne S. N. z prezesem Rady Naczelnej prof. dr Folkierskim, członkami Komitetu Głównego i Zarządem Głównym w pełnym składzie na czele.

Po uroczystej Mszy św. na kazalnicę wstąpił wielki przyjaciel Zmarłego, złotousty kaznodzieja, ks. prał. Marceli Nowakowski i wygłosił następujące przemówienie żałobne.

Mowa żałobna ks. prałata Nowakowskiego

„Przyszedłem ogień puścić na ziemię, a czegoż chcę, jedno aby był zapalon", Łuk. 12.49.

Zmarł człowiek wielkiego serca, odszedł od nas tak gwałtownie, tak okrutnie niespodzianie, Polak, co przemierzył osobiście całą Polskę, co niemal każdą znał wioskę i ludzi naczelnych w każdym kącie zapadłym naszego kraju, a oni Jego, odbił od brzegu życia ziemskiego na zawsze na bezbrzeżną toń wieczności duch czysty... Umarł Karol Wierczak.

**

Te dwa słowa dostatecznie malują stratę, jaką kraj poniósł, a nam garści przyjaciół więzną w piersi. One czynią tam tak wielką krzywdę w dziedzinie uczucia po uczuciu macierzyńskim najszczytniejszego tj. w przyjaźni, że braknie słów na określenie tego stanu duszy. Opanowanie bowiem uczuć ma swoje granice nawet w najbardziej zdyscyplinowanych duszach.

**

O Nim można powiedzieć, że w służbie idei najbardziej przejął się słowy Chrystusa: „Przyszedłem ogień puścić na ziemię".

Urodzony 52 lata temu w Zręcinie powiatu krośnieńskiego z Edwarda i Marii z Czajkowskich, jako młody, 17-letni chłopiec rozpoczął bój o Polskę narodową.

To był ten ogień, który roznosił po całej Polsce z czasem, to płomienie święte, na które wielu ludzi w początkach Jego pracy patrzyło jak na coś dziwnie obcego, nie rozumiejąc wymowy poświęcenia, ani też nie odczuwając ogrzewającego ciepła tego zamarłego w wielu sercach uczucia.

Trzeba znać historię Polski w zaborach, by stwierdzić, że ona przetrwała tylko dzięki poświęceniom, pracy, bezgranicznemu wysiłkowi jednostek, które były budzicielami i stróżami świętego ognia jaki przynosili swemu pokoleniu.

Zmarły Karol Wierczak do przodujących w ich szeregu należał.

**

Miłość ojczyzny już od dzieciństwa rozkołysała dzwon jego serca do tego stopnia, że nie ustawał nawoływać rodaków do poświęcenia i ofiary na rzecz wspólną i prowadzić ich przed ołtarze, na których płonie ogień czystego życia świętych polskich i czerwień krwi przelana bohaterów narodu naszego. Czyjaż to ręka rozkołysała ten dzwon, Boża Opatrzności, czy matczyna, dowiemy się kiedyś, gdy pójdziemy za nim.

My, cośmy go znali bliżej, możemy stwierdzić, iż najbardziej przysługuje mu miano Apostoła tej wielkiej idei.

**

Jest apostolstwo różnego stopnia i różnych idei, ale ta nazwa wymaga przede wszystkim od tych, co nań zasłużyli, wielkiego zaprzania się.

Karol Wierczak nie żył dla siebie nigdy. W Jego duszy palił się jakiś gwałtowny ogień, który nie pozwalał Mu spocząć na chwilę. Coś gnało Go w przestrzeń. Zdawało Mu się, że jeśli On czegoś nie dopatrzy, nie ujmie sprawy oso biście, nie dotknie się jej bezpośrednio, nie pójdzie ona naprzód, zalamie się.

Dla obozu, w którego szeregach służył ani przed wojną ani w Polsce niepodległej nie ma spokoju. Obóz ten nigdy nie opływał w dostatki i to świadomie, bo jeśli naczelną jego zasadą jest służba ojczyźnie, a drogą w tej służbie ofiara z siebie, a siłą tej wymarzonej i własną ofiarą żywionej wspólnej Matki jest powszechna świadomość i odpowiedzialność jej obywateli, czyli społeczeństwa, to działacze tego obozu muszą umierać w dziurawych butach i w wyszarzanych kapotach.

Karol Wierczak był nie tylko głosicielem tej idei, on naprawdę żył dosłownie życiem bezinteresownym do ostateczności.

Nie ustępując ze swych zasad, nie miał wrogów nawet pośród tych, którzy wnieśli do Polski nienawiść, wypływającą z ich doktryny. Samochwalstwo aż do obrzydzenia, którzy żądają zapłaty od Polski za każde kiwnięcie palcem w Jej stronę. Nawet tam, bo był to człowiek w prywatnych stosunkach dziwnie dobry.

Dobry dobrocią szczerą i uczciwą, dobrocią prawdy i przejrzystości własnego życia. A może i dlatego, że był głęboko wierzący i praktykujący katolik. Codzień prawie wpadał na chwilkę tu do kościoła, by Bogu się polecić. Bo też Kościół katolicki w Polsce stracił w nim wiernego syna.

Był bowiem Karol Wierczak obrońcą zasad katolickich w politycznej swej działalności.

Tylko ludzie powierzchowni myślą, że zarządzeniem można wszystkiego dokonać, nakazem żyć. To do czasu. Przychodzi trudna chwila i wszystko to pryska. Jak w życiu prywatnym człowieka bez zasad. Dobrze, póki dobrze, ale gdy próba przyjdzie „tacy najprędzej stają się szmatami Tak i w życiu społeczeństwa. Trzeba budować na zasadach i tylko wtedy będzie zawsze dobrze, nawet w chwilach najtragiczniejszych splotów dziejowych dla narodu. Tak każe wierzyć Kościół katolicki, że życie czasami tworzy siłę. To głosił na dziesiątkach tysięcy wieców zmarły — apostoł idei zasad narodowych, a tym samym wiecznych, zgodnych z ideą Kościoła katolickiego.

**

Krocząc w znoju po jednej drodze, od kolebki życia umysłowego, po przez entuzjazm młodości i świadomość osiądego umysłu, aż do śmierci niespodzianej, spełnił Swój obowiązek życia. Przyjaciele z przerażeniem pytają, dlaczego tak wcześnie? Dowiemy się od niego samego, gdy tam przejdziemy. On by takiego pytania nie postawił za życia, bo w pokorze ducha ukorzył się przed majestatem Bożych dróg. Widocznie ten siewca słowa, umiłowania Polaków na niwie serc rodaków skończył swój siew, mają przyjść inni. Czy przyjdą równi? Muszą! Bo Polska być musi! A ona nie takimi stoi, których piersi zdobią tylko ordery i lśniące oznaki ludzkiej drabiny segregacyjnej, lecz przede wszystkich ogień święci z serca ofiary i służby. Umarł bez orderów, choć mu się wszystkie należały, ale umarł w żalu powszechnym rodaków, bo nań zasłużył.

**

Kończę to jedno z najsmutniejszych wspomnień. Niech jeszcze w imieniu przyjaciół powiem:

Kochany i Drogi Karolu, odszedłeś od nas tak szybko, a tak nam byłeś potrzebny. Nigdyś w naszym kole o innych źle nie mówił, bo byłeś dobry, nigdyś nie narzekał, w trudnościach baś był pokorny, dla wszystkich wierny i lojalny, dla siebie najmniej wymagający, więc Cię żegnamy sercem całym i słowy rzewnej modlitwy do Pana: Dobry Jezu, a nasz Panie, daj Mu wieczne spoczywanie. Amen.

×

Po odprawieniu żałobnych egzekwii ks. prał. Marceli Godlewski w asyście licznie zgromadzonego duchowieństwa wyprowadził zwłoki z kościoła. Trumnę wynieśli na barkach członkowie władz naczelnych S. N. i najbliżsi przyjaciele Zmarłego.

Przez ulice Warszawy ruszył olbrzymi kondukt, prowadzony przez księdza prof. Kołasińskiego w asyście dziekana warszawskiego ks. prał. Fajęckiego, ks. prałata Nowakowskiego, ks. prał. Hergeta, ks. prob. Krygiera, ks. kapelana Merklajna, ks. Wróblewskiego, ks. Jóźwika, ks. Jakubca i innych.

KONDUKT POGRZEBOWY

Kondukt pogrzebowy otwierali postępujący w szyku trójkowym narodowcy w jasnych mundurach, niosący wieńce Powszechną uwagę zwracał wspaniały wieniec z biało - czerwonych kwiatów. z napisem: „Niestrudzonemu działaczowi i wiernemu służbie Narodu — Stronnictwo Narodowe".

Dalej maszerowały poczty sztandarowe — na czele ze kirem przybrane drzewce sztandaru stołecznego, którym okryta była trumna, sztandary Narodowego Związku Robotników i Pracy Polskiej ze Śląska, proporzec warszawskiego okręgu Hallerczyków, sztandar N.O.K. oraz sztandary okręgów S. N. z Łodzi, Ostrołęki, Lublina i kilkadziesiąt proporców kół z różnych dzielnic kraju.

Wokół trumny postępowała straż honorowa, złożona z członków Sekcji Akademickiej S. N. w Warszawie.

ZA TRUMNĄ

Bezpośrednio za trumną postępowała matka śp. Zmarłego, Pani Maria z Czajkowskich Wierczakowa, wdowa Czesława z Chrząstowskich, oraz bliższa i dalsza rodzina.

Dalej członkowie Rady Naczelnej S. N., Komitet Główny z sekretarzem red. Berezowskim na czele, wszyscy członkowie Zarządu Głównego, Zarządy Okręgowe: Stołeczny i Okr. Warszawskiego, Narodowy Klub Radziecki i redakcja „Warszawskiego Dziennika Narodowego" w komplecie oraz bardzo liczne delegacje S. N. z całego kraju.

Ukochaną przez Zmarłego południowo - wschodnią dzielnicę Polski reprezentowała delegacja Okręgu Lwowskiego, z mgr. Bogdanowiczem, Lublin — dr. Majewski i mec. Bardzik, Podlasie — red. Dmowski, Kraków — b. pos. Rymar, Rzeszów — dr. Liwo, Śląsk — kom. Strzelecki i red. Zającżek, Częstochowę — prez Zarzecki, Piotrków — prof. Popowski, Radom — b. sen. Sołtyk i mgr. Borowski, Łódź — kpt. Grzegorzak.

Licznie również reprezentowane były organizacje społeczne N.O.K., Polska Macierz Szkolna, Sokół.

Wiele osób ze świata politycznego, z sen. Miłaszewskim, sen. Rembielińskim, i sen. Olchowiczem; palestra Warszawska z zarządem Narodowego Zrzeszenia Adwokatów na czele.

Dziennikarze gremialnie stawili się, by oddać ostatnią posługę towarzyszowi pracy.

Obecni byli: wiceprezes i sekretarz gen. Związku Dziennik. R. P., red. H. Wierzyński i red. M. Kozłowski, wicepr. Synd. Dzienn. Warsz., red. M. Grzegorczyk, prezes Syndykatu Wielkopolskiego, red. Kędzierski, red. nacz. „Kuriera Poznańskiego", dr. M. Seyda, „Zorzy" — dr. Załuska, „Orędownika" — red. Czapiewski, „Prosto z Mostu"— red. St. Piasecki, wydawca „Gazety Warszawskiej" Mieczysław Niklewitz, dyrektor Geysztor, dyr. Biega i wielu innych.

Licznie zgromadziła się również młodzież akademicka, obok kierownictwa S. A. S. N. z Warszawy i Lublina, delegacja Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, gdzie studiował Zmarły, zarząd „Młodej Prasy" Bratniej Pomocy Wyższej Szkoły Dziennikarskiej w Warszawie, oraz prezes Br. Pom. Un. Warsz. W. Rytel i przedstawiciel Komitetu Akad. Ślubowań Jasnogórskich, J. Korośnicki.

PRZED LOKALEM ZARZ. GŁ. STRONNICTWA NARODOWEGO

Przed siedzibą Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego przy al. Jerozolimskiej 17, gdzie w czasie posiedzenia zmarł nagle Karol Wierczak, karawan zatrzymał się na chwilę.

Obecni w głębokim milczeniu złożyli hołd zmarłemu na posterunku działaczowi.

NA BRÓDNIE

Na Bródnie od bramy cmentarnej do grobu rodzinnego kondukt poprowadził ks. kan. Choiński, zasłużony działacz narodowy, były członek Ligi Narodowej.

Obok grobu Romana Dmowskiego, na barkach najbliższych kolegów i przyjaciół przeszła trumna ze zwłokami śp. Karola Wierczaka na miejsce wiecznego spoczynku.

Nad otwartą mogiłą, otoczoną lasem sztandarów i proporców, pierwszy przemówił Kierownik Organizacyjny i wiceprezes Zarządu Głównego S. N. dr. Tadeusz Bielecki. Mowę dr. Bieleckiego podajemy w obszernym streszczeniu.

Przemówienie dr. Tadeusza Bieleckiego

w imieniu władz naczelnych Stronnictwa Narodowego

Okrutnie ściga śmierć nasz obóz w ostatnich czasach, zabierając nam co najtęższych ludzi. Jeszcze nie ochłonęliśmy po śmierci Prezesa Romana Dmowskiego, a już nowe wyrastają mogiły uczniów.

Dziś odprowadzić nam przyszło na wieczny spoczynek drogie zwłoki ś. p. Karola Wierczaka.

Ś. p. Karol śpieszył się całe życie a mimo to nigdy nie miał dla siebie czasu — odszedł nagle, niespodziewanie — w sposób okrutny dla nas, choć piękny dla siebie, zmarł na posterunku, jak żołnierz.

Odszedł w pełni sił męskich, w chwili dla Polski szczególnie trudnej, gdy takich jak On wybitnie Jej potrzeba.

Opuścił nas tak nagle, że dziś jeszcze kiedy patrzymy na tę trumnę trudno nam uwierzyć, iż kryje ona w sobie doczesne szczątki Karola Wierczaka.

Jak tu uwierzyć, że najruchliwszy, najżywotniejszy działacz już nie przyjdzie na zebranie Zarządu Głównego — nie pojedzie w kraj, który znał tak świetnie, który przebiegał nie raz z krańca w kraniec wszędzie krzepiąc, dodając sił, uświadamiając.

Nie wierzymy — a jednak żaden bunt, żadne wołanie nie pomoże, bo Karol Wierczak nie żyje, bo po raz ostatni tu z Nim dziś rozmawiamy.

Kim był? — Dopiero po śmierci widzimy Go we właściwych wymiarach. Karol Wierczak był niecodzienną, niezwykłą postacią, rzadki w Polsce typ organizatora społecznego i politycznego z przedwojennej generacji działaczy bezinteresownych oddanych bez reszty sprawie.

Rasowy organizator, musiał wiecznie jeździć, działać. Byłby umarł gdyby nie żył w takim ruchu — a umarł, bo się w tym wirze spalił.

Zmarły był typem narodowego organizatora. Nie zostawił wielkich dzieł pisarskich, nie miał czasu na pisanie w ustawicznym młynie organizacyjnym, który go wciągnął. Ale jego dzieła to czyny niepisane: z posiedzenia na posiedzenie, z konferencji na konferencję, z wiecu. na wiec. Wymierzyć jego pracy, ani ująć ściśle się nie da, ale była to praca bardzo ważna. Organizatorzy tego typu wiążą Naród w jedną całość, z piasku lotnego tworzą granitową twierdzę o którą rozbijają się wrogie Polsce działania. Naród byłby bezkorzystną, zanarchizowaną masą, gdyby nie cicha praca, ład wprowadzająca, takich, jak zmarły działacz.

Karol Wierczak — to świetny pisarz ludowy w najlepszym tego słowa znaczeniu. Język miał jasny i prosty. Najtrudniejsze zagadnienia umiał klarownie przedstawić i docierał w ten sposób do najszerszych mas, stapiał je w jeden mocny narodowy organizm. Organizując warstwy ludowe, stwarzał fundament siły naszego obozu, dawał mu rozmach i znaczenie w kraju.

Ś. p. Karol Wierczak to człowiek z charakterem. Jeśli wahał się kiedy, to tam gdzie w grę wchodziło serce miłujące, nigdy nie chciał nikogo dotknąć, nikomu sprawić przykrości, ale gdy w grę wchodziła sprawa, wahania ustawały momentalnie. Wtedy nie oglądając się na nic skakał do oczu, szedł jak wicher.

Nigdy nie zdradził sztandaru, pod którym służył. Umiał godzić ludzi — nigdy nie godził sprzecznych idei. Nie znosił łataniny programowej. Mimo nadzwyczaj ciężkich warunków życiowych nigdy się nie ugiął. Trwał, walczył i zginął na swym posterunku.

Ś. p. Karol to człowiek niezwykle dobry, druh serdeczny. Trudno wyrazić to, co ze siebie dawał w sposób nieuchwytny, w postaci miłości ojcowskiej i braterskiej. Kochał wszystkich sercem swym obejmował wielu, rozszerzał je ciągle, aż wreszcie pękło.

Karol Wierczak był wreszcie dobrym, wyrozumiałym człowiekiem i wiernym przyjacielem. Wiemy dobrze wszyscy, jak się nami zajmował i interesował, jak dzielił nasze troski i radości, jak nas leczył i jakby własne dzieci traktował.

Odchodzi dziś na zawsze, pozostawiając nas w nieutulonym żalu, w przeświadczeniu, że luki przez Jego śmierć uczynionej nikt nam dziś nie wypełni.

Na pociechę zostawia nam jedno — wzór Swego żywota. Liść z drzewa usycha i opada ale dzięki niemu drzewo żyje, rośnie i staje się potężnym. Karol Wierczak umarł, ale Polska dzięki Jego pracy wzmogła swą potęgę—naszym obowiązkiem rozwijać ją dalej.

Żegnam Cię, Drogi Karolu, w imieniu władz Stronnictwa Narodowego: Rady Naczelnej, Komitetu Głównego i Zarządu Głównego, w którym do ostatniego dosłownie tchnienia pracowałeś. Zapewniamy Cię, że pójdziemy w Twoje ślady konsekwentnie i wytrwale dążąc do zrealizowania tych ideałów, o któ re zawsze niezłomnie walczyłeś.

Żegnaj Druhu serdeczny! Niech Ci ta ziemia polska, którą tak bardzo ukochałeś i której tyle ze siebie dałeś lekką będzie.

DALSZE PRZEMÓWIENIA

Następnie w imieniu młodzieży akademickiej żegnał Zmarłego b. prezes Akad. Koła Tow. Szkoły Ludowej, student Uniw. Lwowskiego, Jan Pawliszak.

Wzruszającymi słowami zobrazował młody narodowiec sylwetkę śp. Karola Wierczaka, który jako prezes Akad. Koła T. S. L. pierwszy poniósł ludowi słowa: Jestem Polakiem...

Przemówienie swe zakończył akademik kresowy pięknymi słowami, skierowanymi do Matki, która tak swego syna nauczyła kochać Ojczyznę.

W imieniu Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich pożegnał tytana pracy dla idei red. Marian Grzegorczyk, kończąc swe przemówienie słowami: „Żegnaj, Panie Karolu, odchodząc na rzetelnie zasłużony odpoczynek".

OSTATNIE POŻEGNANIE

Po odmówieniu modlitw, grudki ziemi posypały się do świeżego grobu, pochyliły się sztandary i nastąpiła prawice do ostatniego pozdrowienia.

Zabrzmiał donośnie i dostojnie Hymn Młodych: „Naprzód idziem w skier powodzi"...



Sytuacja przedwyborcza w Przemyślu

Ozon w rozsypce — Niewyraźna akcja Sekretariatu Porozumiewawczego — Stanowisko Stron. Narod.

(Od własnego korespondenta) **Przemyśl**, w marcu.

Termin ogłoszenia wyborów do Rady Miejskiej w Przemyślu jest wciąż odkładany. Najprawdopodobniej jednak odbędą się one razem z lwowskimi, w niedzielę 21 maja. Zwłoka wynika stąd, że przemyski „Ozon" znajduje się w stanie zupełnego zaniku i stoi przed nieuchronną porażką wyborczą. Miarodajne czynniki mają zresztą na uwadze, że do Sejmu złożyło w Przemyślu głos niespełna 30 proc. uprawnionych, a wśród tych 100 proc. Żydów i „Ukraińców", którzy mieli swego kandydata. Ponieważ pozycje „ozonu" należą niewątpliwie do najsłabszych tuż przed wyborami powołano do życia w obecności p. gen. Wieczorkiewicza i pod przewodnictwem oficera czynnej służby p. płk. Ząbkowskiego, Sekretariat Porozumiewawczy.

Sekretariat Porozumiewawczy za swe pierwsze zadanie uznał zorganizowanie wyborów do Rady Miejskiej. Na wstępie próbowano dla koncepcji „ogólno - polskiej" listy pozyskać PPS. i Stronnictwo Narodowe, a skoro nie dało to żadnych rezultatów, na czwartek 23 marca do sali magistratu zwołał p. płk. Ząbkowski reprezentantów wszystkich polskich organizacyj. Z uwagi na inicjatora konferencji na zebraniu zjawiły się nie tylko towarzystwa sanacyjne, ale również narodowe i zawodowe. Cała dyskusja toczyła się około tego, że miastu zagraża „niebezpieczeństwo ukraińskie" (o Żydach ani słowa), wobec tego należy montować wspólną listę. Hasło na gruncie przemyskim nie realne, gdyż na 40 radnych w obecnej Radzie, Rusini mają tylko jednego przedstawiciela i więcej ich mieć nie mogą, gdyż wyborców ruskich rozsianych po całym mieście jest znikomy odsetek. Poza tym w Przemyślu jest 60 proc. wyborców Polaków, a więc i Żydzi przy odpowiedniej strukturze okręgów również nie mogą zdobyć zbyt dużej ilości mandatów. Zebranie „konsolidacyjne" obfitowało w bardzo ciekawe momenty. Mówcy „ozonowi" jak na komendę przemawiali „za zgodą" i wyrażając się w superlatywach o Stronnictwie Narodowym, apelowali do jego kierownictwa, aby poszło na „ogólnąpolską" koncepcję.

W inną nutę uderzali reprezentanci towarzystw narodowych i niezależnych. Prezesi Sokoła, Narodowej Organizacji Kobiet, Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego, Kasy Bezprocentowej, Związku Hallerczyków i in., złożyli oświadczenia, że Sekretariat nie powinien uprawiać gry wyborczej, gdyż podkreślając swoją apartyjność i apolityczność powinien się wyłącznie zajmować realizowaniem problemów, nie mających nic wspólnego z polityką.

Mocne przemówienia w tym duchu wygłosili radni narodowi mgr. Bilan i dr. Kropiński, p. Waligórska, prof. Szajbler, por. Winiarski i in., a prof. Szajbler na zakończene dyskusji przedstawił następującą rezolucję:

„Przeżywamy niewątpliwie chwile dla państwa i narodu polskiego decydujące. Wszyscy Polacy bez względu na dzielące różnice powinni być powołani do służby dla dobra i bezpieczeństwa potęgi Rzeczpospolitej. To też reprezentanci polskich towarzystw zaproszonych na konferencję przez Sekretariat Porozumiewawczy stwierdzają, że spraw przemyskich nie można omawiać w oderwaniu od problemów ogólno - polskich. W sprawach zasadniczych zebrani wyrażają pogląd, że czynniki, w których ręku znajduje się odpowiedzialność za losy Państwa, powinny niezwłocznie dokonać rzeczywistej konsolidacji społeczeństwa przez dopuszczenie do pełnego głosu współodpowiedzialności za losy Rzeczypospolitej wszystkich myślących kategoriami narodowymi obywateli. W sprawach związanych z wyborami do Rady Miejskiej w Przemyślu rola sekretariatu, jako czynnika nadrzędnego apolitycznego i bezpartyjnego powinna się ograniczyć wyłącznie do wezwania wszystkich Polaków w mieście, aby głosowali na kandydatów tych list, których program z punktu widzenia narodowego i państwowego nie nastręcza wątpliwości. Innymi sprawami związanymi z wyborami Sekretariat zajmować się nie może, gdyż przekreśliłoby to jego podstawowe założenie i sprowadziło do roli jednego z ugrupowań politycznych".

Rezolucji powyższej, która na zebraniu byłaby niewątpliwie przeszła, płk. Ząbkowski pod głosowanie nie poddał, odraczając decyzję do następnej konferencji. W chwilę po tym obrady zamknięto bez żadnych uchwał i bez żadnego rezultatu. W każdym razie o ile Sekretariat pragnie w przeszłości spełnić swoje zadanie powinien z akcji wyborczej zrezygnować.

×

STRONNICTWO NARODOWE IDZIE DO WYBORÓW SAMODZIELNIE

Reprezentanci jego w Przemyślu stoją na gruncie taktyki ustalonej przez Władze Naczelne. Sytuacja w kraju dojrzała niewątpliwie do tego, aby nastąpiła konsolidacja. Jeśli jej dotąd nie ma do wiemy, gdzie szukać winowajców. W każdym razie koncepcja, że zgoda powinna iść od dołu, jest może bardzo wygodna dla „Ozonu", ale nie do przyjęcia dla ludzi myślących trzeźwo kategoriami politycznymi. Kończąc, trzeba dodać, że walka wyborcza rozegra się w Przemyślu między PPS., Stronnictwem Narodowym i „Ozonem", ukrytym za firmą „ogólnopolskiej" listy.

Wybory w Kościanie zostały unieważnione

Ciekawe uzasadnienie decyzji Wydziału Powiatowego

KOŚCIAN, 23.III. — Od szeregu dni mówiło się głośno w naszym mieście o unieważnieniu wybörów do Rady Miejskiej. Swego czasu donosiliśmy już o takiej decyzji, która zapadła na posiedzeniu wydziału powiatowego.

Jednak dopiero wczoraj doszło do wiadomości ogółu urzędowe potwierdzenie decyzji wydziału powiatowego. Mianowicie starosta powiatowy, p. Karpiński, przesłał na ręce burmistrza p. Ferfeta orzeczenie, unieważniające wybory do Rady Miejskiej w Kościanie.

W uzasadnieniu podano jako powód unieważnienia wyborów wydanie w przeddzień oraz rano w dniu wyborów ulotek Obozu Narod., w których była mowa o wycofaniu kandydatur przez kilku obywateli z „listy apolitycznej", co — według uzasadnienia starosty — „daleko wykraczało poza granice normalnej taktyki w walce wyborczej" (sic).

Dalej mówi uzasadnienie, że komisje wyborcze też „były niezgodne z duchem ustawy", albowiem „nie pozwalały głosować wyborcom z powodu rzekomego pominięcia ich w spisach wyborczych". W końcu w uzasadnieniu jest mowa o niedozwolonej agitacji w promieniu 100 metrów od lokali wyborczych.

Uchybienia te zdaniem starosty powiatowego „miały niewątpliwie wpływ na wynik wyborów".

Obóz Narodowy wniesie skargę przeciwko powyższemu orzeczeniu starosty powiatowego do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego.

Wielkie zebranie S. N.

w Inowrocławiu

W ub. niedzielę w sali hotelu Basta w Inowrocławiu odbyło się wielkie zebranie Stronnictwa Narodowego, w którym wzięło udział około 600 członków i sympatyków S. N.

Zebranie zagaił prezes powiatowy Stronnictwa Narodowego p. Lorek, po czym odśpiewano „Hymn Młodych".

Następnie zabrał głos delegat Zarządu Okręgowego Stronnictwa Narodowego w Poznaniu, p. Wolniewicz, który wygłosił przeszło półtoragodzinny referat na temat obecnej sytuacji międzynarodowej.

Prelegent napiętnował w mocnych i ostrych słowach zachłanność naszego zachodniego sąsiada, Niemców, którzy po zniszczeniu szeregu państw, ostatnio w brutalny i podstępny sposób zagrabili Czechosłowację.

Po tym interesującym, obszernym referacie p. Wolniewicza, zabrał głos p. prezes Lorek, nawiązując do stosunków panujących na gruncie tutejszym i na terenie Kujaw. Mówca wskazał na niebezpieczeństwo ze strony odwiecznego wroga Polski i na bezczelność oraz butę tutejszych Niemców.

Jest rzeczą godną ubolewania a zarazem karygodną, że Polacy załatwiając sprawy handlowe itp. z Niemcami rozmawiają z nimi po niemiecku. Niemcy, mieszkający na ziemi polskiej i żywiący się polskim chlebem winni nauczyć się mówić po polsku. Z Polakami w Niemczech nie tylko, że nie rozmawiają po polsku, ale w brutalny sposób usiłuje się wytępić tam narodowość polską.

Przemówienia prelegentów zebrani darzyli hucznymi oklaskami, solidaryzując się z ich wywodami.

Po przemówieniach odśpiewano na zakończenie „Hymn Młodych".

Odezwa wyborcza

Obozu Kat. Narodowego we Lwowie

Lwów, 22.III. — Na murach miasta ukazała się — jako pierwsza — odezwa Komitetu Wyborczego Obozu Katolicko Narodowego. Pod odezwą widnieją podpisy: prezesa Komitetu Honorowego, prof. dr. Stanisława Głąbińskiego i członków tegoż Komitetu pp. Adolfa Cieńskiego, Marii Demelówny, ks. Infułata dr Dionizego Kajetanowicza i ks. Infułata dr Józefa Zajchowskiego, a ponadto około 500 podpisów członków Komitetu Obywatelskiego, reprezentujących wszystkie warstwy i zawody społeczeństwa polskiego m. Lwowa.

Odezwa wyborcza Obozu Katolicko-Narodowego, której pełny tekst podamy jutro, stała się w mieście przedmiotem powszechnej uwagi, a to zarówno ze względu na jasno sformułowany program wyborczy, jak i podpisy szeregu najpoważniejszych osobistości z pośród duchowieństwa, inteligencji zawodowej, kupiectwa, wolnych zawodów, robotników i rzemieślników.

Wielkie zebranie S. N.

w Bydgoszczy

W sobotę odbył się w Bydgoszczy w sali Resursy Kupieckiej manifestacyjny wiec, organizowany przez Stronnictwo Narodowe. Duża sala nie mogła pomieścić tych wszystkich, którzy na wiec przybyli. Wiec zagaił prezes red. Fiedler, przemówienia wygłosili pp.: mgr. Laskowski i mgr. Szłapka. Mówiono obszernie o ostatnich wydarzeniach na arenie międzynarodowej. Mówcy oświetlili sprawy te z punktu widzenia narodowego polskiego.

W chwili, gdy mówiono o zachłanności naszego zachodniego sąsiada, wszyscy obecni oświadczyli jednogłośnie, że nie dadzą naruszyć ani jednego skrawka polskiej ziemi.

Na uwagę zasługuje bojowa i zdecydowana postawa wszystkich zebranych.

Zwycięstwo Str. Narod.

w Wielkim Komórsku

ŚWIECIE, 24.3. — Ostatnio odbyły się wybory do rad gromadzkich w Wielkim Komórsku w pow. świeckim.

Na 20 radnych Str. Narodowe uzyskało 15 mandatów, a tzw. Bezpartyjny Blok — 2 mandaty. Dla uzupełnienia 20 radnych, tj. brakujących 3 mandatów, odbyły się w ub. niedzielę ponowne wybory, w których Str. Narodowe zdobyło owe 3 mandaty, razem więc narodowcy zdobyli 18 mandatów, a przeciwnicy tylko 2.

Jak z powyższego wynika, Str. Narodowe cieszy się wielkim poparciem i zrozumienia społeczeństwa Wielkiego Komórska i przyrzeka nadal stać na straży idei narodowej.

Dalsze wyniki wyborcze

z Pomorza

POWIAT MORSKI

Strzepcz: ZZP i OZN. 0 mandatów. Stron. Narodowe 16.

Kętrzyno: ZZP i OZN. 0 mandatów, Stron. Narodowe 12.

Pobłocie: ZZP. i OZN. 3, Stronnictwo Narodowe 13 mandatów.

Borck: ZZP i OZN. 6, Stron. Narodowe 10 mandatów.

POWIAT ŚWIECKI

Nowe: Ogółem Stron. Narodowe w gminie Nowe zdobyło 168 mandatów, t. j. absolutną wększość. W większości gromad wystawione zostały wyłącznie listy kompromis., wszędzie przeważają członkowie i sympatycy Stron. Narodowego.

W. Komórsk: Na 24 mandatów Stron Narodowe uzyskało 15, czyli absolutną większość.

Warlubie: Stron Narodowe 15, bezpartyjni 15. Zaznaczyć wypada, że S. N. zostało tu założone zaledwie przed dwoma tygodniami.

POWIAT STAROGARDZKI

Jabłówko: Stron Narodowe 6, Ozon i Stron. Pracy 6 mand.

POWIAT CHOJNICKI

Brusy: Na 30 mandatów Stron. Narodowe uzyskało 17, Ozon i inni 13. Robotnicy nie uzyskali żadnego mandatu z powodu własnego rozbicia.

POWIAT TUCHOLSKI

Śliwice: Na 24 mandatów Stron. Narodowe uzyskało 16, lista kier. szkoły p. Wehringa (Ozon) 5, Stron. Pracy 3 mand.

POWIAT WĄBRZESKI

Mlewo: Na 16 mandatów Stron. Narodowe uzyskało 8, Ozon 4, robotnicy 4 mand.

POWIAT LUBAWSKI

Omule: Na 16 mandat. S.N. 8, symp. S.N. 4, ZZP 2, Ozon 2.

Tuszewo: Na 16 mand. SN. 9, symp. S.N. 2, Ozon 1, Niemcy 4.

Targowisko: Na 12 mandatów Str. Narodowe 12.

Mortęgi: Na 12 mand. symp. S.N. 4, ZZP 8.

Czerlin: Na 12 mand. Stron. Narodowe 12.

Szczepankowo: Na 12 mandat. S.N. 5 symp. S.N. 4, ZZP 3.

Montowo: Na 16 mand. S.N. 4, symp S.N. 1, ZZP 8, Ozon 3.

Grodziczuno Nowe: Na 12 mand. SN 10, symp. S.N. 2.

Grodziczno Stare: Na 12 mand. S.N. 5, symp. S.N. 2, ZZP 5.

Gierłoż Polska: Na 8 mand. S.N. 6, symp. S.N. 2.

Kazanice: Na 16 mand. S.N. 8, ZZP 8.

Zwiniarz: Na 16 mand. S.N. 11, symp S.N. 5.

Świniarc: Na 12 mand. S.N. 10, symp. S.N. 2.

POWIAT TCZEWSKI

Gronowo: Stron. Narodowe 12, Ozon 4 mandaty.

Szczerbięcin: Stron. Narod. 6, sanacja i inni razem 6. Na liście tej kandydowało także kilku Niemców, z których dwóch weszło do rady gromadzkiej w charakterze zastępców.

POWIAT KOŚCIERSKI

Więckowy: Wspólna lista S.N. i symp. 9, zależni i OZN 7 mand.

Kamierowo: Wspólna lista SN. i symp. 5, OZN 3, Niemcy 4 mand.

Demlin: Wspólna lista SN. symp. 11, OZN 2, Niemcy 3 mand.

Liniewko: Stron. Narodowe 11, OZN 1 mand.

Grzybowo: Stron. Narodowe 12 mandatów.

Lipusz: Stron. Narodowe 12, Blok Gospodarczy 12 mand.

Kobyle: Stron. Narodowe 3, OZN 7 mand. (Wniesiono protest z powodu nacisku na ubogo-gminnych i inne nadużycia).

Jaroszewy: Stron. Narodowe 8, Str. Pracy 3, Rezerwiści 5 mand.

Nowy Bukówiec: Stron. Narod. i symp. 11, Niemcy 1 mand.

Stary Bukówiec: Stron. Nar. 7, lista mieszana 5 mand.

Szatarpy: Stron. Narodowe 6, Niemcy 4, niezależni 6 mand.

POWIAT KARTUSKI

Staniszewo: Stron. Narodowe 12, lista prorządowa 4, lista kobieca bez mandatu.

Smordzino: Str. Narodowe wszystkie mandaty.

Żukowo: Stron. Nar. 22, OZN 8 mand.

Borkowo: Stron. Narodowe 12, (jedna lista).

Łyśniewo: Stron. Narodowe wszystkie mandaty (jedna lista).

Sukces Stron. Narodowego w Staniątkach

Wybory gromadzkie w powiecie bocheńskim odbyły się 8 marca br. Między innymi odbyły się wybory do Rady Gromadzkiej w Staniątkach. Pomimo powszedniego dnia i złej pogody ilość głosujących wyniosła 85 proc. ogólnej ilości wyborców (do sejmu 35 proc.

W wyniku głosowania Lista Katolicko-Narodowa (S.N.) uzyskała 7 mandatów radnych i 11 mandatów zastępców radnych (przedtem 0 proc.) Lista gromadzka 11 mandatów i Lista Obywatelska opozycyjna 6 mandatów (obydwie apolityczne). Przy czym należy zauważyć, że na kandydatów Listy S.N. padła największa ilość głosów i tak: kol. A. Taborski 106 głosów (drugie miejsce w ogólnej ilości głosów), kol. St. Kapała (sekretarz Zarządu Obwodowego S.N.) 103 gł. (trzecie miejsce). Ponadto wybrani zostali kol. kol. Piotr Głąb, K. Turecki, K. Szewczyk, Fr. Wójcik i J. Czaplak. Lista gromadzka swój sukces zawdzięcza klasztorowi PP. Benedyktynek, które solidarnie swe głosy (80 głosów) rzuciły na listę gromadzką.

Wójt działał na szkodę gminy

mjr. Owoc przeprowadził dowód prawdy

Sanok w marcu

W dniu 18 lipca 1938 r. odbyło się w Mrzygłodzie powiat Sanok publiczne zgromadzenie Stronnictwa Narodowego pod gołem niebem, na którym między innymi wygłosił przemówienie i odczytał rezolucję — demaskującą postępowanie osławionego wójta Fedyczyńskiego — mjr. Władysław Owoc. Prokuratura w Sanoku poleciła policji w Brzozowie przesłuchać mjr. Owoca w charakterze świadka na podniesione w rezolucji zarzuty. Po zeznaniu tegoż odwrócono bieg sprawy i wygotowano akt oskarżenia przeciwko mjr. Owocowi z z art. 255 K. K. o zniesławienie wójta Fedyczyńskiego.

Treść aktu oskarżenia brzmi: „że dnia 18 lipca 1938 r. w Mrzygłodzie na zgromadzeniu publicznem oświadczył, że Michał Fedyczyński wójt gminy Mrzygłód znieważa czynnie i słownie członków gminy, działa na szkodę gromady Mrzygłód dla celów osobistych, terroryzuje i odgraża się podwładnym członkom gminy, a zatem pomówił go o takie postępowanie, które może poniżyć go w opinii publicznej i narazić go na utratę zaufania potrzebnego dla piastowanego przez niego stanowiska.

Na pierwszej rozprawie głównej mjr. Władysław Owoc zaofiarował Sądowi Grodzkiemu w Sanoku kilkudziesięciu świadków dla przeprowadzenia dowodu prawdy na treść zarzutów postawionych mu w akcie oskarżenia. Sąd dopuścił dowód prawdy i przesłuchał kilkudziesięciu świadków na pięciu rozprawach głównych. Obronę mjr. Owoca wnosił prezes Stronnictwa Narodowego adw. Zygmunt Kruszelnicki. Zeznania świadków wykazały 100 procentową prawdziwość stawianych wójtowi Fedyczyńskiemu zarzutów, przeto po świetnym przemówieniu mec. kol. Z. Kruszelnickiego, Sąd Grodzki w Sanoku uniewinnił kol. mjr. Owoca Władysława z oskarżenia o przestępstwo z art. 255 K. K. i wyrok już uprawomocnił się, gdyż publiczny oskarżyciel nie odważył się nawet założyć apelacji tak kompromitujące są zeznania świadków, których nie przytaczamy ze względu na brak miejsca.

Czekamy co teraz uczyni p. Starosta Bucior i p. prokurator i jak długo urzędować będzie jeszcze p. wójt Fedyczyński.

Zwycięstwo S. N.

w gm. Bogusze

GRAJEWO —27.3— Odbyły się tu wybory do rady gminnej gm. Bogusze (pow. Szczuczyński), które przyniosły Stronnictwu Narodowemu walne zwycięstwo. Lista Str. Nar. zdobyła 22 mandaty, „ozonowa" tylko 10. Na uwagę zasługuje, że gm. Bogusze pierścieniem okala m. Grajewo, powiatowe siedlisko władz ozonowych na pow. Szczuczyński. Tak znaczna przewaga Str. Nar. mimo dwukrotnego zdekompletowania listy Str. na krótko przed wyborami jest dowodem głębokich przeobrażeń, jakim ulega wieś pogranicza pruskiego. Do głosowania ławą na listę Str. Nar. stanęły nawet takie wsie, które do niedawna były silną domeną wpływów ludowców.

List interwencyjny

prezyd. Lwowa posła Ostrowskieg o

w sprawie wysiedlonego Żyda

„Słowo Narodowe" donosi: W dniu 1 bm. poruszyliśmy sprawę arcydziwnej interwencji Związku Obrońców Lwowa, podjętej na korzyść Żyda Jana Mariana(!!) Schaffa, który zrzekł się obywatelstwa polskiego i przyjął austriackie, a wysiedlony przez Niemców przybył do Polski i stąd miał być też wysiedlony za przekroczenie przepisów administracyjnych. Wstrzymaliśmy się od komentarzy, czekając na zabranie w tej sprawie głosu przez Związek Obrońców Lwowa.

Tymczasem Związek Obrońców Lwowa milczy. Ale tylko na zewnątrz, bo niefortunna interwencja była przedmiotem interpelacji członka Związku p. inż. K. na posiedzeniu w dniu 11 bm. Jednak szeroki ogół nie dowiedział się o tym.

Mówi się tylko we Lwowie, że Jan Marian Schaff, po uzyskaniu dzięki interwencji Zw. Obr. Lwowa u wicewoj. Jurgielewicza przedłużenia prawa pobytu w Polsce do dnia 21 stycznia br., miał również uzyskać w ministerstwie spraw wewn. ponowne nadanie mu oby watelstwa polskiego i przebywa obecnie w Polsce.

O przedłużenie Schaffowi prawa pobytu w Polsce starał się Zw. Obr. Lwowa jak najoficjalniej.

Dwaj specjalni delegaci pp. koniuszy browarów Roman Tuczapski i Zygmunt Mozer kurierem zawieźli do Warszawy pismo Związku, zaopatrzone pieczęcią i własnoręcznymi podpisami prezesa Zw. Obr. Lwowa p. doc. dr. Stanisława Ostrowskiego, prezydenta m. Lwowa i posła na Sejm oraz sekretarza Zw. Obr. Lwowa p. Edwarda Wyżykowskiego, radnego m. Lwowa.

Obydwaj specjalni delegaci założwali do przedziału II klasy i przywieźli ze sobą do Warszawy i do p. wice woj. Jurgielewicza III tom wydawnictwa T-wa Badania Historii Obrony Lwowa pt. „Organizacja listopadowej obrany Lwowa" w opracowaniu pp. mjra w s. s. Józefa Klinka i dra E. Wawrzkowicza. Dzieło to służyło do udowodnienia bojowych zasług podczas obrony Lwowa 17-letniego porucznika armii austr. Na str. 320 tego dzieła podano: „Schaff Jan Marian, ur. 1901 r. w Brodach, rel. mojżeszowej, uczeń gimnazjalny, podporucznik.

Pierwsze walki: żandarmeria i intendentura 1—22 XI. 1918 r.

A na str. 289 jest wzmianka, że naczelna komenda rozkazem Nr. 3 z 6. XI. wyznaczyła na komendanta żandarmerii początkowo porucznika Schaffa Jana Mariana".

Uzbrojeni w to dzieło i rozkaz prezydenta dra Ostrowskiego do sekretarza delegatury Zw. Obr. Lwowa na miasto Warszawę p. Andrzeja Pankiewicza, przybyli ze Lwowa specjalni delegaci zażądali od p. Pankiewicza by z nimi udał się do wicewoj. Jurgielewicza.

Czyż sekretarz delegatury mógł nie usłuchać rozkazu?

Zdziwił się wicewojewoda i pytał, co za zasługi dla Polski (w intendenturze i żandarmerii, przyp. red.) położył 17-letni mojżeszowego wyznania, porucznik - uczeń gimnazjalny, że aż specjalna delegacja, bez oglądania się na koszty i trudy, jedzie do Warszawy, gdzie w sprawie Schaffa już interweniowali gen. w s. s. Osiński i z MSZ. hr. Tarnowski. Ale na widok podpisu interweniującego posła na Sejm p. prez. Ostrowskiego przychylił się do prośby i Schaff uzyskał pobyt do 21 stycznia.

Poselsko - prezesowsko-prezydencka interwencja odniosła skutek! A ktoś, kiedyś mówił, że posłom zabroniono interweniować i władzom zabroniono przyjmowania interwencji poselskich.

Na poruszoną przez przybyłego ze Lwowa delegata sprawę nadania Schaffowi obywatelstwa pulskiego — odpowiedział wicewoj. Jurgielewicz, że to nie należy do jego zakresu działania, lecz ministerstwa spr. wewn.

W związku Obrońców Lwowa ta interwencja posła na sejm i prezesa Związku p. dra doc. Ostrowskiego wywołała liczne komentarze.

Zwracają uwagę, że ów Jan Marian Schaff jest bratem dyrektora lwowskich browarów. Interwencja koniuszego browarów p. R. Tuczapskiego nie dziwi, natomiast dziwi interwencja prezydenta miasta oraz radnego Wyżykowskiego. Czy p. prez. dr. Ostrowski uważa, że Żydów mamy za mało i trzeba nam ich przysporzyć przez prośby i interwencje?

Działo się to do dnia 17 stycznia br. a więc chyba nie chodziło o względy wyborcze. Jakąż bowiem rolę mogą odegrać podczas wyborów browary?

W samej sprawie, poza interwencją, dziwi nas, że Związek Obrońców Lwowa nie zainteresował się tym, w jaki sposób uczeń gimnazjalny wyznania mojżeszowego, urodzony w roku 1901 mógł w roku 1918 posiadać rangę porucznika armii austriackiej, kiedy władze austriackie w r. 1918 nie zarządziły jeszcze nawet poboru rocznika 1901?

Jak 17-letni uczeń gimnazjalny wyznania mojżeszowego mógł organizować i być komendatem żandarmerii?

Może obecnie dowiemy się wreszcie, czym kierował się Związek Obrońców Lwowa, a ściślej p. poseł-prezes dr. Ostrowski, radny-sekretarz Wyżykowski i dwaj nadzwyczajni kurierzy, zabiegający o pozostawienie w Polsce Żyda, który wyrzekł się obywatelstwa polskiego, a potem przekroczył obowiązujące w Polsce przepisy, za co miał być wysiedlony?

Bo członka Związku Obrońców Lwowa p. Adama Murzyńskiego, Polaka katolika i nie żandarma ani intendenta, obecnie bezdomnego i bezrobotnego — miał jeden z dygnitarzy Związku polecić usunąć z lokalu Związku. Nawet z asystencją policji!

Czy obrońcy Lwowa po to się zrzeszyli w Związku?!

Zatwierdzenie wyroku

na bojówkarzy Z. M. P.

Poznań 22.3. — W dniu 7 maja ub r. ulicami Poznania jeździł samochód ciężarowy, wynajęty przez miejscową placówkę Z. M. P., na którym znajdowała się grupa członków tej organizacji, reklamująca Z. M. P., wznosząca różne okrzyki i rozdająca ulotki propagandowe. Około godziny 20.30 samochód znalazł się przed gmachem Drukarni Polskiej. Przechodząca publiczność poczęła głośno objawiać swą niechęć do jadących na samochodzie agitatorów. Wywołało to bójkę, gdyż kilku jadących samochodem wyskoczyło na jezdnię i wraz z innymi członkami, idącymi pieszo, zaatakowało publiczność. M. in. pobity został p. R. Owczarczak, który wracał z Targów Poznańskich i znajdował się przed kinem „Świt". Owczarczaka napadli zupełnie bezpodstawnie jadący uprzednio na samochodzie Andrzej Sobczak i Stanisław Jaks, którzy pobili go i przewrócili na jezdnię tak, że p. Owczarek doznał złamania lewej ręki.

Mimo, iż oskarżeni do winy się nie przyznali, Sąd Okręgowy w Poznaniu, przed którym toczyła się sprawa o powyższe zajścia, skazał obydwu oskarżonych w dniu 1 lutego rb. na kary więzienia po 8 miesięcy, zawieszając osk. Jaksowi wykonanie kary na 3 lata, ze względu na jego dotychczasową niekaralność.

Od tego wyroku założył apelację tylko osk. Sobczak, który twierdził w dalszym ciągu, że w pobiciu Owczarczaka nie brał udziału. W dniu wczorajszym sprawę tę rozpatrywał ponownie Sąd Apelacyjny w osobie s. a. dr. Eimera. Po przeprowadzonej rozprawie odwoławczej sąd ogłosił wyrok, zatwierdzający orzeczenie I instancji, ponieważ uznał na podstawie wyników przewodu sądowego, że wina osk. Sobczaka nie ulega wątpliwości.

Skazanie 3 Żydów

za stawianie oporu funkcjonariuszom miejskim i nawoływanie do bicia ich

Dnia 13 września 1938 r. grupa handlarzy żydowskich z rynku drzewnego w Wilnie zaatakowała funkcjonariuszy zarządu miejskiego, którzy przybyli na rynek celem usunięcia szpetnych straganów.

Żydzi poranili kamieniami jednego z funkcjonariuszy, zaś pozostałych zmusili do ucieczki, obrzucając ich kamieniami. Powiadomiona o wypadku policja przybyła na miejsce wypadku i trzech głównych prowokatorów zajścia aresztowała. Byli to: Josel Wirszub, Aron Granz i 15-letni wyrostek żydowski Chonon Greber, wszyscy mieszkańcy Wilna.

Żydzi pociągnięci zostali do odpowiedzialności sądowej. Wczoraj Sąd Okręgowy w Wilnie rozpoznawał ich sprawę i skazał Wirszuba i Granza każdego po 6 miesięcy więzienia, zaś Grebera na dom poprawy z zawieszeniem.

B. sen. Jewelowsky aresztowany

za nadużycia na szkodę skarbu

„I. K. C." donosi: Na polecenie gdyńskich władz prokuratorskich aresztowany został i osadzony w więzieniu właściciel majątku ziemskiego Mały Kack pod Gdynią, Żyd gdański Juliusz Jewelowsky. Aresztowanie pozostaje w związku z niezwykle szkodliwą akcją tego majątku, narażającą skarb państwa pol skiego i gminę m. Gdyni na ogromne straty materialne.

Należy dodać, że Jewelowsky przed reżimem hitlerowskim był długoletnim senatorem W. M Gdańska i odgrywał w gdańskim życiu gospodarczym ogromną rolę. Dorobił się on dużego majątku i zamieszkał we Wrzeszczu w willi b. kronprinca, którą zaraz po wojnie nabył na własność. Po zlikwidowaniu jego majątków przez reżim hitlerowski Jewelowsky wyjechał do Londynu. Obecnie z nieznanych narazie powodów powrócił incognito do Gdyni, gdzie został aresztowany.

Wiadomość o aresztowaniu b. finansisty gdańskiego wywarła olbrzymie wrażenie w Gdyni, odbijając się także głośnem echem i w prasie gdańskiej.

Żydzi w Łodzi

handlują dewocjonaliami

ŁÓDŹ, 24.3. — W całej pełni rozpoczął się już w Łodzi handel przedświąteczny. W witrynach okiennych cukierni i sklepów widzieć można całe szeregi zajączków i baranków z chorągiewkami przybranych krzyżami.

Baranki wielkanocne, stanowiące przecież symbol religijny i to w dodatku zaopatrzone w chorągiewki z krzyżami wystawiają również w swych sklepach Żydzi na sprzedaż. Powstaje pytanie, czy jest to dopuszczalne?

+

Innego rodzaju zjawisko należy zanotować w handlu gilzami do papierosów. Żydowska wytwórnia gilz „Imco" mieszcząca się przy ul. Cegelnianej 55 w pudełkach gilz umieszcza medaliki z wizerunkiem Jezusa Chrystusa i inne, w charakterze premii dla odbiorców.

Już sam fakt, że Żyd wytwórca ucieka się do rozdawania dewocjonalii jest niedopuszczalny, ale gdy wziąć dodatkowo pod uwagę formy tego rozdawnictwa, — umieszczenie medalioników w pudełkach, które przecież mogą się dostać do rąk osób najmniej do tego powołanych, winno wywołać reakcję zarówno społeczeństwa jak i powołanych władz.

Paragraf aryjski

w Zw. Księgowych oddział Lwów

Z pośród 11 placówek Związku Księgowych w Polsce, jedynie oddział lwowski był tak zażydzony, że członków ze Lwowa, przeniesionych na teren innych oddziałów, oddziały te nie chciały przyjmować, że księgowi z innych miast przeniesieni do Lwowa, nie chcie li należeć do lwowskiego oddziału. Takich było we Lwowie kilkudziesięciu.

Księgowi - Polacy postanowili położyć kres tym niezdrowym stosunkom. Przed walnym zebraniem swego oddziału wydali ulotkę, nawołującą wszystkich aryjczyków do zdecydowanej rozgrywki z elementem żydowskim. Czytamy w niej między innymi:

„Opinia uważa nas za parszywą owczarnię. Władze, które na innych terenach odnoszą się do Związku z całym zaufaniem, zachowują tu we Lwowie rezerwę, ponieważ wiedzą, że mają do czynienia nie z organizacją polską, lecz żydowsko - polską, a raczej całkowicie zażydzoną, reprezentującą plejadę żydowskich pólanal fabetów pseudo - buchalterów.

Dzisiaj kiedy całe społeczeństwo stanęło do walki z zalewem żydowskim, my jedni nie tylko spełniamy biernie rolę szabesgojów i tolerujemy obecność Żydów w Związku, lecz nawet głosami swoimi wybieramy ich na członków zarządu, a specjalnie rasowych wysyłamy jako naszych delegatów na walne zjazdy, jako „etykietę" naszego oddziału".

Akcja żywiołów narodowych w organizacji dała doskonały efekt: na walnym zebraniu odbytym 12 marca br., przeszedł zarząd w 100 proc. polski.

Uniewinniający wyrok

w procesie narodowców

OSTRÓW WLKP. 25.3. Przed tutejszym Sądem Okręgowym toczyło się szereg spraw odwoławczych przeciwko członkom Stronnictwa Narodowego z Ostrowa i Skalmierzyc

Na ławie oskarżonych zasiedli kol. Leśniczak Felika, referent organizacyjny S. N. pow. ostrowskiego oraz członek S. N, kol. Wojciech Maciaszek z Ostrowa, oskarżeni o kolportaż ulotek.

Starostwo skazało ich za ten czyn na 3 złote grzywny.

Sąd obu oskarżonych uniewinnił.

W tym samym dniu zasiadł na ławie oskarżonych Adam Michalak ze Skalmierzyc, kierownik miejscowego koła S. N., oskarżony o zwołanie zebrania publicznego w dniu 16 października ubiegłego roku bez zezwolenia władz. Starostwo wymierzyło mu za to 20 zł grzywny. Oskarżony zeznał w sądzie, że było to zebranie przedwyborcze, które nie potrzebuje żadnego zgłoszenia. Świadkowie to również potwierdzili, wobec czego kol. Michalak został uniewinniony.

W.

Przed rozprawą

o zajścia przeciwniemieckie

w Bielsku

BIELSKO, 23.III. — Sąd Okręgowy w Cieszynie wyznaczył na dzień 3 kwietnia rb. o godz. 9-ej rozprawę o głośne zajścia antyniemieckie w Bielsku, które miały miejsce we wrześniu r. ub. Zajścia te wywołała zapowiedź „Jungdeutsche Partei" zwołania manifestacji pod hasłem samostanowienia Niemców w Polsce. Szkody spowodowane przez zajścia obliczają na 4.000 zł.

Prokurator oskarża 19 osób m. in. profesora jednej z tutejszych szkół. Proces zapowiada się bardzo sensacyjnie, wzbudzając wielkie zainteresowanie. Rozprawa potrwa kilka dni. (fs).

28 Niemców uchylało się od służby wojskowej

BYDGOSZCZ, 23.III. — W wyniku obławy, przeprowadzonej pod Bydgoszczą policja aresztowała 28 Niemców obywateli polskich którzy usiłowali zbiec do Niemiec, celem uchylenia się od służby wojskowej w armii polskiej. Punktem zbornym dezerterów była wioska Myślęcinek, pod Bydgoszczą, dokąd przybywali Niemcy z terenu całego Pomorza i skąd pod opieką specjalnych przewodników, przedostawali się do Niemiec przez zieloną granicę.

Wielki proces o przemyt

20 Żydów i 10 tragarzy Polaków na ławie oskarżonych

(Od własnego korespondenta)

Grajewo, w marcu.

W Grajewie rozpoczął się wielki porces o przemyt. Na ławie oskarżonych zasiadło 20 Żydów i 10 Polaków (tragarzy towarów przemycanych).

W latach 1933 — 1937 zorganizowane przez Żydów bandy przewlokły przez granicę *z Prus do Polski samej sacharyny około 8.200 kg., skórek futrzanych około 7.000 kg., ponadto duże ilości jedwabiu, aparatów, części maszyn.*

O rozmiarach przemytu może jeszcze świadczyć drugi fakt. W ciągu ostatnich 18-tu miesięcy władze wykryły *16 band przemytniczych*, operujących na pograniczu Grajewa, Rajgrodu, Szczuczyna, Kolna.

ŁAWA OSKARŻONYCH

Na czoło oskarżonych wysuwa się Sally Hepner, właściciel fabryki wyrobów gumowych w Grajewie.

Hepner oprócz udziału w przemycie sacharyny z Prus przemycał przez lat wiele wszystko, co mu było potrzebne dla fabryki i domowego użytku. Guma, jedwab, części maszyn, sprzęt domowy. Przemycił nawet fortepian. Gdy w r. 1938 stanęła fabryka z powodu uszkodzenia głównej maszyny, uszkodzenie możnaby było z łatwością naprawić w Białymstoku. Fabryka stała sześć tygodni, aż uszkodzoną część maszyny dorobiono mu w Prusach.

Ponadto stoi on pod zarzutem, że ubliżająco wyrażał się o Armii.

Hepner przed sądem będzie jeszcze odpowiadał za czyny niemoralne.

Drugim z kolei oskarżonym jest *Żyd, Izydor Bloch z Prus*, aresztowany w Polsce. Ten był głównym organizatorem dostawy sacharyny i innych towarów do polskiej granicy, utworzywszy sieć składnic na pograniczu. Przesłuchiwany przez Straż Graniczną przyznał się, że jako przedstawiciel Międzynarodowego Syndykatu Sacharynowego na Polskę, sprzedał do celów przemytu 6500 kg. sacharyny, 70 kg. kamieni do zapalniczek, 780 skórek futerkowych.

Trzecim z oskarżonych jest *Szmul Preis* z Grajewa. Ten był hersztem band przemytniczych, które z Prus przeciągały towary do miejsca przeznaczenia w Polsce.

I inni Żydzi...

PRZEMYTNICY — TRAGARZE

Oskarżonych jest ich 10-ciu. Żydów - tragarzy nie ma. Niebezpieczny to zawód, wymaga odwagi i sił. Żydzi w przemycie spełniali role dla katniejsze. Ziemię na pograniczu zrasza krew przemytników - Polaków bądź przyniewolonych przez Żydów do tego haniebnego procederu, bądź pchniętych biedą i chęcią łatwego zarobku.

Nie będzie bezrobotnych gdy unarodowimy życie gospodarcze!

Z dniem 1 kwietnia
zmiany granic województw

Z dn. 1 kwietnia r. b. wchodzi w życie ustawa o zmianie granic województw: warszawskiego, łódzkiego, białostockiego, lubelskiego i kieleckiego. Będzie to drugi etap — po zmianie granic woj. poznańskiego i pomorskiego — na drodze przebudowy administracyjnej Państwa. Dotychczasowy podział na województwa, ustalony w pierwszych latach niepodległości, posiada na niektórych obszarach cechy przypadkowości. Niejednokrotnie granice województw — poza uporządkowanymi w roku ub. granicami Wielkopolski i Pomorza — krzyżują się z naturalnymi granicami regionów, oddziaływując ujemnie na układ stosunków ludnościowych, spo łecznych i gospodarczych.

Wchodzące w życie z nowym rokiem budżetowym zmiany granic województwach przynoszą woj. warszawskiemu i łódzkiemu nie tylko wyrównanie ubytków terenowych na rzecz Wielkopolski i Pomorza, lecz nawet zwiększają ich tereny kosztem woj. białostockiego, kieleckiego i lubelskiego.

Do woj. warszawskiego włączone zostaną z woj. białostockiego 4 powiaty: łomżyński z 19 gminami wiejskimi i 6 miastami, w czym Łomża — miasto wydzielone; ostrołęcki z 12 gminami wiejskimi i 1 miastem, oraz ostrowsko - mazowiecki z 11 gminami wiejskimi i 2 miastami — o łącznym obszarze 6.405 km. kw. i 380.842 mieszkańców. Poza tym z woj. lubelskiego włączone zostają powiaty: garwoliński z 19 gminami wiejskimi i 2 miastami; sokołowski z 12 gminami wiejskimi i 1 miastem; oraz gmina Irena z m. Dęblinem z pow. puławskiego — o łącznym obszarze 4.551 km. kw. i 332.456 mieszkańców.

Powiaty te o charakterze rolniczym, z których najzasobniejsze są łomżyński i garwoliński, ciążyły zawsze do woj. warszawskiego znajdując na terenie stolicy centralny ośrodek zbytu swych produktów rolniczych. Nowe granice woj. warszawskiego niemal w całości obejmować będą obszar historycznego Mazowsza.

Granice woj. łódzkiego powiększone zostają przez wydzielenie z woj. warszawskiego powiatów: kutnowskiego z 12 gminami wiejskimi i 3 miastami; łowickiego z 11 gminami i 1 miastem; skierniewickiego z 8 gminami i 1 miastem; oraz rawsko-mazowieckiego z 14 gminami i 3 miastami — o obszarze 4.338 km kw i 377.384 mieszkańców. Pierwsze trzy powiaty gospodarczo silne, o rozwiniętym przemyśle przetwórczo - spożywczym i ma szynowo - rolniczym posiadając dogodne połączenie komunikacyjne z Łodzią, wraz z biedniejszym powiatem rawskim, oddawna już ciążą w równym stopniu zarówno do Warszawy, jak do Łodzi. Nadto do woj łódzkiego zostają włączone z woj kieleckiego powiaty: opoczyński z 12 gminami wiejskimi i 1 miastem oraz konecki z 18 gminami wiejskimi i 2 miastam z pozostawieniem miast Skarżyska Kamiennej i Szydłowca oraz gmin wiejskich Bliżyn i Szydłowiec, wchodzących w obszar C. O. P., przy woj. kieleckim. Przez włączenie tych 6 powiatów gospodarce samorządowej woj. łódzkiego przywrócona zostaje równowaga finansowa i normalne warunki rozwojowe, zachwiane przez włączenie w roku ub 4 powiatów ziemi kaliskiej do woj poznańskiego.

Zmiany terenowe i ludnościowe, jakie nastąpią z dn. 1 kwietnia r. b., obrazuje następująca tablica: (w nawiasach cyfry stanu obecnego):

Warszawskie . .	31.578 km² (24.960)	2.451.900	miesz.	(2.116.000)	pow.	22 (20)
Łódzkie	20.690 km² (12.717)	2.695.000	„	(2.008.000)	„	15 (9)
Kieleckie . . .	21.954 km² (25.589)	2.626.000	„	(2.935.700)	„	18 (20)
Białostockie . .	26.036 km² (32.441)	1.263.300	„	(1.643.900)	„	9 (12)
Lubelskie . . .	26.616 km² (31.176)	2.132.000	„	(2.464.600)	„	16 (13)

Wraz ze zmianami granic wojewódzkich realizowane jest bardzo ważne zagadnienie uzgodnienia podziału administracyjnego z podziałem dla celów wojskowych oraz wszystkich działów administracji rządowej nie zespolonych z administracją ogólną, co jest podstawowym warunkiem należytego funkcjonowania administracji. Dotyczy to okręgów szkolnych, sądów apelacyjnych, izb skarbowych i innych, a w dziedzinie samorządu gospodarczego — izb przemysłowo - handlowych, rolniczych i rzemieślniczych. Jednocześnie ze zmianą granic wojewódzkich nastąpią liczne przesunięcia w granicach powiatów, zwłaszcza na terenie woj białostockiego, kieleckiego i warszawskiego.

Nowe ramy administracyjne, poza szeregiem udogodnień dla ludności obszarów włączonych do woj. warszawskiego i łódzkiego, oraz usprawnieniem działalności administracyjnej Państwa, winny ułatwić i przyśpieszyć ogólny rozwój tych powiatów po dwzględem kultury rolniczej i materialnej.

Zmiany te nie są ostatnim etapem przebudowy administracyjnej Państwa. Pozostaje jeszcze m in sprawa właściwszego i uzasadnionego względami gospodarczymi ukształtowania pozostałych województw centralnych oraz woj. śląskiego i województw z uwzględnieniem interesów C. O. P.,

Rzemiosło polskie i chrześcijańskie
chce być u siebie gospodarzem

W dniu 20 marca 1939 r. w lokalu Związku Rzemieślników Chrześcijan w Warszawie, (ul. Miodowa 14) odbyło się plenarne zebranie Zarządu Głównego Związku Stowarzyszeń Rzemieślników Chrześcijan w R. P. W zebraniu wzięli udział członkowie Zarządu Głównego, reprezentujący rzemiosło całej Polski.

Przed przystąpieniem do porządku obrad odczytano nadesłaną przez szefa rzemiosła węgierskiego depeszę, wyrażającą radość z odzyskania wspólnej granicy węgiersko — polskiej. Zebrani postanowili odpowiedzieć w formie nie mniej serdecznej.

Na zebraniu tym Zarząd Główny postanowił zorganizować DRUGI OGÓLNOPOLSKI KONGRES RZEMIOSŁA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO **w Częstochowie w dniach 9 i 10 lipca 1939 r., podczas którego rzemiosło chrześcijańskie całej Polski złoży hołd i ślubowanie na Jasnej Górze, ofiarowując pamiątkowy ryngraf.**

Następnie Zarząd Główny w związku ze zbliżającymi się wyborami do Izb Rzemieślniczych powziął następujące uchwały:

1. Zarząd Główny Związku Stowarzyszeń Rzemieślników Chrześcijan w R. P. wyraża pogląd, że ustawa o Izbach Rzemieślniczych i ich Związku winna być znowelizowana, a przede wszystkim winna być zmieniona ordynacja wyborcza do Izb Rzemieślniczych.

2. Nowelizacja ustawy o Izbach Rzemieślniczych winna iść w kierunku rozszerzenia uprawnień samorządu rzemieślniczego i zrównania z innymi samorządami gospodarczymi.

3. **a) Ordynacja wyborcza do Izb Rzemieślniczych winna stwarzać warunki, by rzemiosło polskie - chrześcijańskie było gospodarzem u siebie i miało decydujący wpływ na swój samorząd.**

b) by Związki Rzemieślników Chrześcijan, jak również cechy rzemieślnicze posiadały decydujący wpływ na wybór przedstawicieli do swojego samorządu.

c) by bierne prawo wyborcze przysługiwało rzemieślnikom o pełnych kwalifikacjach zawodowych, tj. mistrzom.

d) by nowelizacja ustawy o Izbach Rzemieślniczych i ich Związku, jak również **zmiana ordynacji wyborczej nastąpiła najszybciej i wybory nastąpiły jaknajprędzej.**

Uchwały te zostaną przedstawione Ministrowi Przemysłu i Handlu przez specjalną delegację.

Komunikat S. N.
z Sanoka

Zarząd Powiatowy Stronnictwa Narodowego w Sanoku podaje do publicznej wiadomości, że Stronnictwo Narodowe przy wyborach do Rady Miejskiej w Sanoku nie zgłaszało swej listy kandydatów *i nie jest reprezentowane* w Radzie Miejskiej miasta Sanoka. Zatem nikt nie ma prawa powoływania się na reprezentowanie Stronnictwa Narodowego.

Za Zarząd
Owoc Władysław

Skazanie Żyda
za nielegalne przekroczenie granicy

POZNAŃ, 22.3. — W dniu 19 lipca ub. r. Żyd, Icek Lewkowicz, wydalony z Niemiec, ponieważ nie posiadał obywatelstwa niemieckiego, postanowił przedostać się w nielegalny sposób na teren Rzeszy i udać się do Berlina, celem uregulowania swych interesów. Lewkowicz mieszkał bowiem 23 lata w Berlinie i zostawił tam cały swój majątek. Przekradając się przez granicę, zabrał ze sobą 60 złotych i 50 RM. Niemieckie straże graniczne ujęły go jednak Lewkowicz odpokutował swój zamiar 5-miesięcznym aresztem w Niemczech, a następnie został wydany władzom polskim, które postanowiły go w stan oskarżenia za nielegalne przekroczenie granicy i przemyt dewiz. Sąd Okręgowy w Ostrowie skazał osk. Lewkowicza w dniu 3 lutego rb na łączną karę 10 miesięcy więzienia i 200 zł. grzywny. Oskarżony apelował, prosząc o złagodzenie kary oraz jej zawieszenie. Sąd Apelacyjny przychylił się do tego wniosku i obniżył Lewkowiczowi karę do 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu tymczasowego i 50 zł. grzywny. (mz)

Gruntowna znajomość spraw Pomorza jest obowiązkiem każdego Polaka!

Z poznańskiego rynku towarowego
Ceny zboża, trzody chlewnej, krów i cieląt

Na poznańskim rynku zbożowym ceny nie wykazały w ub. tygodniu zmian. Notowano: pszenicę 18,75 zł, żyto 14,60 zł., jęczmień 19,25 zł. i owies 15,40 zł. za 100 kg. Tendencja panowała na ogół dość mocna, a w zakresie ziemiopłodów jarych, których siew przypada na wiosnę, nawet lekka zwyżka.

Notowania na świnie kształtowały się zasadniczo bez zmian. Za klasę pierwszą płacono jednak o 1 zł. na 100 kg. wyżej. Bekoniarnie płaciły za tuczniki, dostarczone przez rolników na warunkach kontraktowych: za tuczniki typu bekonowego 92—94 zł. i za tuczniki typu szynkowego 90—94 zł. za 100 kg.

Za krowy pierwszej kategorii płacono 1 zł. na 100 kg. niżej, pozostałe zaś kategorie oraz jałowice i owce notowano bez zmian. Notowania na **cielęta** wykazały zwyżkę o 4 zł. za 100 kg., przy czym spodziewać się należy, w związku z nadchodzącymi świętami, coraz mocniejszej tendencji.

Nowe placówki we Lwowie

We Lwowie odbyło się przed kilku dniami poświęcenie i otwarcie „Poznańskiego Domu Odzieży" przy ul. Sykstuskiej 10, oraz kawiarni „Sztuka" przy pl. Mariackim 4.

Cywilna armia gospodarcza Polski coraz zdecydowaniej okupuje tereny, niemal całkowicie opanowane dotychczas przez Żydów.

Wybrzeże broni się przed Żydami

Ludność miejscowości nadmorskiej Rewa zaniepokojona jest staraniami Żydów, którzy zabiegają u władz o uzyskanie zezwolenia na utworzenie żydowskiej kolonii rybackiej w tej miejscowości. W kolonii tej pomieszczone by były również kursy rybaków morskich — Żydów, mające obecnie siedzibę w Gdyni.

Ludność Rewy zaniepokojona tymi zabiegami, czyni starania, by nie dopuścić do zażydzenia wioski kaszubskiej przez wrogi Polsce element.

W sprawie tej smutny i nader przykry jest fakt, że w Rewie znalazł się już człowiek, który rozpoczął pertraktacje z Żydami, celem sprzedaży terenu pod przyszłą kolonię. Wyrazem zaniepokojenia ludności powyższą sprawą jest rezolucja, którą uchwaliło Tow. Rob. Katolickich, a w której m. in. czytamy:

„Zebrani stwierdzają, że od najdawniejszych czasów na Kępie Oksywskiej nigdy nie mieszkał żaden Żyd, co świadczy o wysokim poczuciu religijnym i narodowym naszych przodków".

„Nastroje w nasze miejscowości są te go rodzaju, że nie do pomyślenia jest osiedlenia się Żydów w Rewie".

„Kat. Stow. Robotników prosi władze administracyjn eo niedopuszczenie osiedlenia się Żydów w Rewie".

Nowa placówka polska
W ŁUKOWIE

W Łukowie odbyło się poświęcenie i otwarcie nowej polskiej placówki rzemieślniczo - handlowej, Spółdzielni Szewców Chrześcijan „Praca". Aktu poświęcenia dokonał ks. kan. Mazurkiewicz.

Spółdzielnia ma na celu zaopatrywanie szewców w potrzebne materiały i przybory, pomoc w uzyskiwaniu pracy i zbyt wyrobów szewckich członków.

Niepatriotyczny czyn

Na terenie Bielska, Niemiec Karol Bathelt, członek Jungdeutsche Partei, nabył firmę sprzedaży obuwia „Piast" od pp. Łuniewskiej i Fürstowej.

Społeczeństwo polskie na terenie Bielska, które ciężko walczy o rozbudowę polskich pozycyj gospodarczych w mieście i okolicy, jest głęboko wzburzone tym niepatriotycznym postępkiem dawnych właścicieli firmy „Piast".

Pikiety na ulicach Włocławka

Na ulicach Włocławka czynne są — w związku ze zbliżającymi się świętami— pikiety, które przestrzegają Polaków przed kupowaniem w sklepach żydowskich.

Hasło „swój do swego" musi być wszędzie przestrzegane. Każdy grosz od dany Żydom osłabia gospodarczą samodzielność Polski.

Wypadki polityczne i rynki zbożowe

Ostatnie wydarzenia polityczne przeszły na rynkach zbożowych w kraju i za granicą zupełnie bez wrażenia. Tendencja raczej osłabła się. Nawet zapotrzebowanie, jakie zdawało się powstawać przed kilku tygodniami, uspokoiło się znacznie, aczkolwiek bezsprzecznie rynki wykazują wielki spokój i nie ma tendencji zniżkowej.

Duże rozczarowanie spotkało państwa eksportujące, które liczyły na eksport do Hiszpanii. Okazuje się, że Hiszpania wiele nie kupuje, prawdopodobnie z braku dewiz.

Osadnicy małopolscy domagają się
ulg w zadłużeniu

Prezydium Małopolskiego Związku Osadników, rozważając program, mający na celu usprawnienie i zwiększenie produkcji gospodarstw osadniczych i umocnienie gospodarcze osadników, doszło do przekonania na podstawie dotychczasowych obserwacji terenu, że praca ta, bardzo celowa i korzystna dla osadnictwa, mogłaby być poprowadzona z poważnymi wynikami wówczas, gdyby z umysłów osadników zdjęte zostały troski i kłopoty, spowodowane nadmiernym zadłużeniem, egzekucjami i licytacjami.

Osadnictwo Małopolski nie uchyla się od płacenia swoich zobowiązań i nie domaga się specjalnych czy wyjątkowych praw dla siebie, lecz **pragnie, by nadmierne zadłużenie jego, wynikłe wskutek dekoniunktury, dostosowane zostało do obecnych warunków ekonomicznych, panujących w rolnictwie,** a ustalone raty stały w stosunku proporcjonalnym do możliwości gospodarczych i płatniczych osadnictwa.

B. wicestarosta
skazany za łapownictwo

BIAŁYSTOK, 22.3. — W Sądzie Okręgowym zakończony został sensacyjny proces o łapownictwo.

B. wicestarosta z Nowogródka, główny oskarżony i b. zastępca naczelnika wydziału społeczno - politycznego nowogródzkiego Urzędu Wojewódzkiego, a ostatnio referent karny białostockiego Starostwa Powiatowego, mgr. praw Kazimierz Borowicz został skazany na 2 i pół roku więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na 5 lat.

Dawid Kagan, pośrednik w doręczaniu mu łapówek od kupców i rzemieślników żydowskich za zmniejszanie grzywien administracyjnych, skazany został na 2 lata więzienia. **Samuel Zbenowicz** na półtora roku więzienia.

Dalszych dziewięciu oskarżonych, którzy płacili łapówki za nielegalne czynności Borowicza, sąd skazał każdego na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.

Skazanie działaczy „Wici"
za bluźnierstwo

Ostatnio odbyła się przed delegowanym sędzią Sądu Okręgowego z Przemyśla charakterystyczna rozprawa w Jarosławiu, która rzuca jaskrawe światło na stosunki panujące w związku młodzieży wiejskiej „Wici".

W grudniu 1938 starostwo w Jarosławiu zawiesiło działalność koła „Wici" w Tuczempach, a równocześnie prokurator zarządził osadzenie w areszcie prezesa koła Władysława Sobienia i członka Józefa Bałucha. Na rozprawie okazało się, że wymienieni organizowali dla młodych ludowców zebrania pod nazwą „Dumek" i tutaj dopuszczali się ohydnych bluźnierstw.

Rozprawa ze względu na swoje tło toczyła się przy drzwiach zamkniętych i niestety w całości potwierdziła akt oskarżenia. Prezes „Wici" Sobień zasądzony został na rok, a Bałuch na 8 miesięcy bezwzględnego więzienia. Bronił oskarżonych prezes PPS. z Przemyśla, żydowski adwokat Grosweld i adwokat Jedliński z Jarosławia.

Pamiętaj, że...

W rubryce pod powyższym tytułem „Front Zachodni" wskazuje, że

...mniejszość niemiecka w Polsce opiera swą działalność głównie na swej sile gospodarczej.

...zwalczając obce wpływy gospodarcze, przeciwstawiasz się i niewczesz najskuteczniej wrogą propagandę polityczną.

...zależni gospodarczo od instytucyj obcych, Polacy stanowią podatny grunt dla plotek politycznych i wywoływania niepożądanych nastrojów.

...na Pomorzu cukrownictwo opiera się w 65 proc. na kapitale niemieckim, a bekoniarstwo w 75 proc.

...w niektórych bankach niemieckich na Pomorzu 75 proc. dłużników — to Polacy — niemiecy niewolnicy polityczni.

...w III Rzeszy wobec ludności polskiej stosuje się zasadę: **„Tylko silny ma rację".**

...jedynie taką zasadę respektuja Niemcy w Polsce.

W polskim sklepie żądaj polskiego towaru!

Na posterunku

Po zgonie ś. p. Karola Wierczaka

Nagła śmierć ś. p. Karola Wierczaka wywołała duże wrażenie w Stronnictwie Narodowym i wśród licznego grona przyjaciół, rozsianych po całym kraju; przyjaciół, z którymi łączyły Go najżywsze węzły przyjaźni, którzy odwzajemniali mu się serdeczną sympatią.

W „Wieczorze Warszawskim" pisze red. Medard Kozłowski w artykule „Na śmierć Karola":

„Znowu pękło jedno z serc, najżywiej bijących dla Polski i sprawy narodowej. Zmarł na posterunku w lokalu organizacji, której poświęcił całe, bez najmniejszego wyjątku, swoje życie ś. p. Karol Wierczak.

Ś .p. Karol Wierczak był nie tylko formalnym sekretarzem, ale duszą swego obozu politycznego. Nie ma może człowieka, który by tak jak on znał wszystkie zakątki Polski, nie tylko miasta i miasteczka, ale nawet zapadłe wsie, zwłaszcza w najmilszej mu Ziemi Czerwieńskiej, której strzegł i bronił, jak wierny pies. Na każdy, dochodzący stamtąd głos zagrożenia polskości śpieszył i po spełnieniu obowiązku odwiedzał mieszkającą w Samborze Matkę.

Poświęcił się sprawie narodowej bez reszty. Ostatnio organizował wybory samorządowe w całej Polsce, urządzając setki kursów, na których często sam był jedynym referentem. Praca polityczna — przyśpieszyła Jego zgon. Główną cechą ś. p. Karola była pogoda umysłu. Rzecz znamienna, że zaletę tę umiał łączyć z bezkompromisowością i absolutną jednokierunkowością myśli i działalności politycznej. Nie raz przyjaciele i przeciwnicy zastanawiali się nad tym, jak to się dzieje, i dochodzili do wniosku, że taki spokój wewnętrzny, taką pogodę, przechodzącą często w wesołość i żartobliwość, może mieć tylko człowiek o absolutnie czystym sumieniu.

Tak, ś. p. Karol był człowiekiem czystego sumienia. Nie miał sobie nic do wyrzucenia, nie ulegał wewnętrznym rozterkom i za to, za wielki trud Jego życia, spotkała Go tylko ta jedna nagroda, że zmarł na posterunku w ścianach, w których zamknięte było Jego serce. Sercem żył, na serce umarł. Niech Mu na wieczną wędrówkę towarzyszy ten ostatni uścisk kolegi i przyjaciela."

W „Gońcu Warszawskim" czytamy we wspomnieniu pośmiertnym o ś. p. Zmarłym:

„Człowiek sił niespożytych i niewyczerpanej energii objeżdżał kraj nieustannie, traktując z równą gorliwością i odpowiedzialnością zagadnienia najszersze, jak i sprawy drobnego miasteczka czy wsi. Ostatnio przebiegał kraj, kierując z ramienia Stronnictwa Narodowego wyborami samorządowymi.

Był rzadko spotykanym znawcą spraw krajowych i ludzi działających. Nie ma w Polsce miasta czy powiatu, do którego by w czasie swego pracowitego żywota Wierczak nie zawitał.

Należał do wybitnych publicystów. Wydał kilka broszur politycznych i samorządowych, ogłosił mnóstwo artykułów w całej prasie narodowej, szczególną troską otaczając prasę prowincjonalną i ludową.

Cechowała go przede wszystkim prawość charakteru i bezinteresowność służby publicznej. Sprawie oddał wszystko. Siebie w pracy i w życiu nie widział. To musiało budzić do niego zaufanie i uznanie u wszystkich, nawet u przeciwników, którzy go wysoko cenili.

Z „Gońcem Warszawskim" łączyły Zmarłego zażyłe stosunki przyjaźni i współpracy.

Obóz narodowy traci w Karolu Wierczaku jednego z najwybitniejszych, najbardziej czynnych i ofiarnych działaczy, a szerokie koła znajomych pogrążają się w ciężkim smutku po stracie wiernego Przyjaciela".

×

Ś. p. Karol Wierczak miał śmierć piękną — jak na nią pięknym życiem zasłużył. Ostatnie tchnienie oddał na łożu polowym w lokalach organizacyjnych władz centralnych Stronnictwa Narodowego.

Wpadł zdyszany w towarzystwie kolegi organizacyjnego do siedziby władz centralnych S. N., przy Alejach Jerozolimskżich 17, pragnąc zdążyć na posiedzenie Zarządu Głównego S. N. przed zapowiadającym nalot nieprzyjacielski alarmem lotniczym. Nie chciał nawet w takiej chwili pofolgować swej wrodzonej obowiązkowości, która zawsze cechowała Go w służbie publicznej dla Polski narodowej.

Był to ostatni trud dla tej umiłowanej służby poniesiony. Ś. p. Karol Wierczak poczuł się odrazu słabo i nie zdążył już zasiąść do stołu obrad. Jak gdyby czując zbliżającą się ostatnią chwilę, wyrzekł do siebie słowa: Trzeba to przemóc, trzeba jeszcze trwać! Kilkakrotnie powtórzył ten ostatni apel do siebie, podniecając zmęczony organizm do przetrwania niebezpiecznej próby. Lecz tylokrotnie wypróbowane i zda się niespożyte zdrowie odmówiło posłuszeństwa.

W pewnej chwili ś. p. Karol Wierczak zwrócił się do służby: Rozstawcie mi łóżko polowe, odpocznę nieco! — i natychmiast położył się na nim.

Gdy nadeszli, zaalarmowani przez zaniepokojonych woźnych, koledzy — zastali Go w agonii. Śmierć stała już u łoża polowego, na którym spoczywał wśród najbliższych Mu Karol Wierczak, i nie chciała odejść. I nie odeszła, mimo natychmiastowej pomocy kilku lekarzy.

Serce nie wytrzymało wysiłku. Karol Wierczak oddał ostatnie tchnienie w murach, w których czuwał wiernie ze swymi przyjaciółmi nad odrodzeniem narodowym Polski.

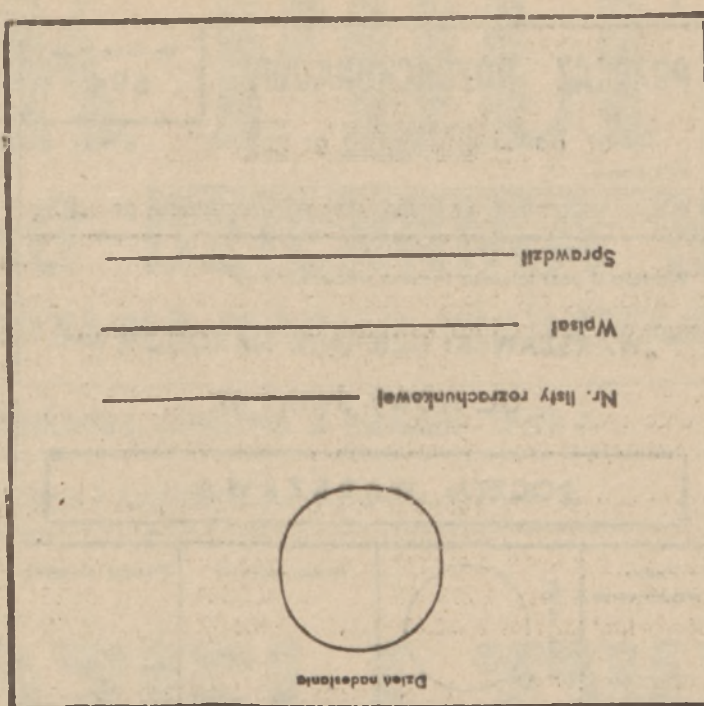
Był całe życie żołnierzem Sprawy Narodowej. Odwdzięczyła Mu się piękną nawiązką za wierną służbę, pozwalając Mu umrzeć na posterunku, na którym Go postawiła.

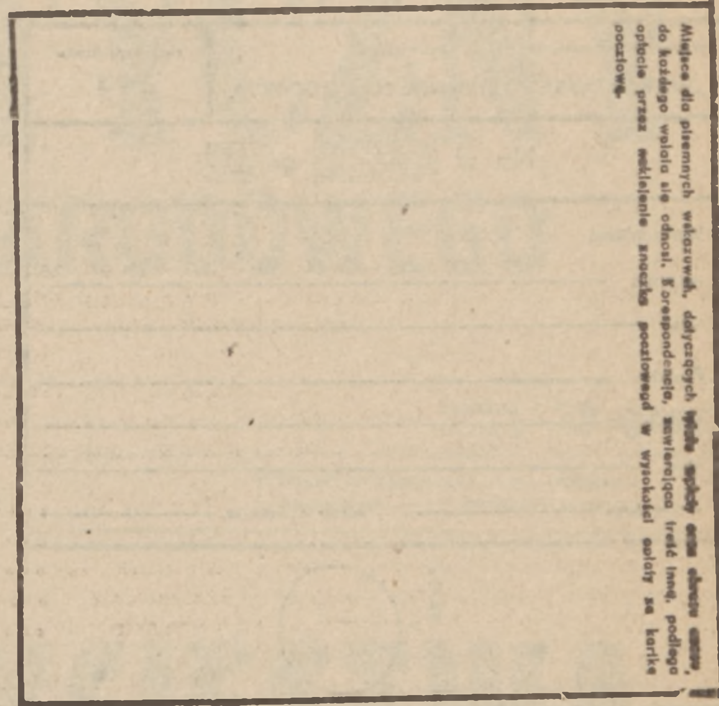
×

Prezydium Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich nadesłało do redakcji naszego pisma poniższą depeszę kondolencyjną:

Prezydium Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich przesyła wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu ś. p. Karola Wierczaka członka redakcji „Warszawskiego Dziennika Narodowego"

Prezes: (—) Wiewiórski
sekretarz (—) Krzepkowski





Tragedia górników w Truskolasach

List strajkujących górników

Podajemy poniżej za częstochowską „Gazetą Narodową" list strajkujących od trzech tygodni górników w Truskolasach.

Zamieszczamy poniżej tragiczny list górników z Truskolas, którzy gnębieli i wyzyskiwani przez obcy kapitał, w obronie swych praw do życia — chwycili się ostatecznego środka, jakim rozporządzają w walce z kapitalistami. Rozgoryczenie wśród tych nieszczęśliwców jest wielkie.

Oto rozpaczliwe słowa listu i wyrazy słusznego oburzenia:

„My, robotnicy kopalni rudy w Truskolasach, porzuciliśmy pracę dnia 11 marca z powodu złego traktowania nas przez Zarząd kopalni. Upominaliśmy się o podwyższenie zarobków, ponieważ trudno jest dzisiaj wyżyć i utrzymać rodzinę przy zarobkach takich, jakie tutaj są.

Za 8 godzin ciężkiej pracy w błocie i w wodzie płacono nam 2,05 zł. Za te pieniądze ani żyć nie można, ani umierać. Do porzucenia pracy **zmusiło nas stanowisko właścicieli kopalń, którzy nie chcą widzieć nędzy ludu polskiego i zerwali konferencję, mającą na celu uwzględnienie naszych żądań.**

Nie dziwimy się tym panom, którzy nie czują miłości bliźniego dla polskiego robotnika. **Ale chcemy tym listem zainteresować władze państwowe, aby wkroczyły w tę sprawę i nakazały francuskim kapitalistom zmienić krzywdzące warunki pracy.** Bo jeśli istnieje u nas ochrona ptaków i zwierząt, to uważamy, **że powinien się ktoś opiekować także robotnikiem polskim i nie pozwoli go wyzyskiwać.**

W imieniu 350 strajkujących górników kopalni rudy w Truskolasach, których rodziny łakną chleba, dziękujemy Panu Redaktorowi za umieszczenie tego listu".

(Następuje kilkadziesiąt podpisów).

23 miliardowy budżet Rumunii

BUKARESZT (PAT). — Minister finansów zakomunikował, że budżet na przyszły rok finansowy, przewidziany w wysokości 23 miliardów lei, ma być powiększony o 7 miliardów, z czego 80 proc. przeznaczone będzie na dozbrojenie kraju.

ctwo.

Wielka wycieczka litewska do Polski

WILNO, 29.3. (PAA) W Kownie organizuje się wycieczka do Polski, która ma wyruszyć w dniu 7 kwietnia. Do tej pory udział w wycieczce zgłosiło około 200 osób. Wycieczka ma zabawić w Polsce cały tydzień, zwiedzając Wilno oraz szereg innych miast.

Śmiech to zdrowie

W FRYZJERNI

— Czego używa pan do pielęgnacji skóry po goleniu? — pyta golarz, który ma zamiar sprzedać klientowi pudełko pudru.

— Przylepiec — odpowiada, mocno brzytwą podrapany.

CZUŁOŚĆ MAŁŻEŃSKA

Dozorca więzienia: — Wasza żona jest na podwórzu i chce was odwiedzić!

Aresztant: — Powiedz pan jej, że wyszedłem...

W SKLEPIE

— Dlaczego ekspedientki w pańskim sklepie zawsze tak ironicznie się uśmiechają?

— No nic dziwnego, przy naszych śmiesznie niskich cenach!

PRZY GODZENIU SŁUŻĄCEJ

— Przyjmuję cię, ale pamiętaj, że prócz piwa nie wolno u nas używać żadnych napojów wyskokowych. Rozumiesz?

— Rozumiem, proszę pani. Ja już kiedyś służyłam w takiej... nawróconej rodzinie pijackiej

DYSPOZYCJA

Pan Kuśmidrowicz dzwoni do domu: — Marysiu — mówi do służącej, która odbiera telefon — powiedz pani, że śniadanie będę jadł na mieście, a jeżeli nie wrócę do domu na obiad, to niech nie czeka na mnie z kolacją.

W RESTAURACJI

Gość do kelnerki.

— Co robi ta mucha w mojej zupie?

— A skąd ja mam to wiedzieć? Czy ja jestem wróżką?

W ROCZNICĘ ŚLUBU

Ona z przekąsem: — Dziś jest rocznica naszego ślubu. Widocznie zapomniałeś o tym.

On: — Niesłusznie mnie o to posądzasz. Wcale nie zapomniałem, tylkom ci przebaczył.

LEKARZ DOMOWY

— Czy pan zna doktora Pigulskiego, był lekarzem więziennym?

— Czy go znam? Przecież kilka lat był moim lekarzem domowym...

ABSTYNENT

— Dlaczego pijesz teraz tylko wodę mineralną?

— Odkąd podwójnie zobaczyłem moją teściową, stałem się abstynentem!

W APTECE

— Proszę o silną dozę arszeniku.

— Niestety, arszeniku bez zezwolenia lekarskiego nie wolno nam sprzedawać, ale na drugim piętrze pan może nabyć świetny rewolwer, a na trzecim solidny powróz.

WICEK I WACEK

Wicek i Wacek, korzystając z pięknego, słonecznego południa, wygrzewają się w parku, na ławce.

Wicek mówi rozmarzony:

— Gdybym był królem postanowiłbym, że w roku musi być trzysta sześćdziesiąt pięć dni świątecznych...

— Wariat!... To przecież musiałbyś co cztery lata pracować cały jeden dzień.

Wielkie zebranie Narodowych Rzesz Pracowniczych Gdyni

(Od własnego korespondenta)

Gdynia, w marcu

Niedziela minęła w Gdyni pod znakiem potężnej manifestacji Narodowych Rzesz Pracowniczych, Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska", które przeżywa wspaniały okres rozkwitu na terenie Gdyni. W Hali Towarzystwa Wystaw i Targów odbyło się wielkie zebranie ogólne. Obszerna Hala i przyległe do niej ulice i placyki zapełnione zostały sześciotysięcznym tłumem. Zebranie zagaił prezes Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska" kolega Janikowski wzywając następnie zebranych do uczczenia pamięci wielkiego bojownika Idei Narodowej i przyjaciela Rzesz Pracujących śp. Karola Wierczaka, który zmarł nagle onegdaj w Warszawie biorąc udział w posiedzeniu Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego.

Prezes kol. Janikowski w krótkich słowach uzasadnił potrzebę zwołania dzisiejszego zebrania odbywającego się w chwilach niezwykle ważnych dla całego Narodu Polskiego. Stwierdził, że chwile obecne wymagają szczególnie od rzesz pracowniczych pogotowia, bo odwieczny wróg zewnętrzny i wewnętrzny nie śpi chcąc osłabić naszego ducha.

Po słowie wstępnym głos zabrał Sekretarz Generalny „Pracy Polskiej" kol. Bąkowski z Warszawy, który nakreślił genezę powstania Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska" — jej cele i zadania oraz osiągnięte już rezultaty w pracy organizacyjnej. Chociaż Zjednoczenie Zawodowe „Praca Polska" w początkach swej działalności musiała przezwyciężać niejedne trudności, przebrnęło już przez nie i jak czynnik równowagi dzisiaj już kroczy mocnymi i pewnymi krokami ku Narodowej i Wielkiej Polsce.

Rzesze pracownicze Polski dzięki „Pracy Polskiej", która solidarnie wzięła ich w obronę i **walczy uczciwie i bezkompromisowo o ich słuszne potrzeby materialne, wskazując ich cel ponadmaterialny — którym jest wielkość i sprawiedliwość Narodowa,** wyzwoliła z niewoli międzynarodowych i żydowskich organizacji klasowych.

Robotnicy masowo wstępują do „Pracy Polskiej" aby w jej szeregach, świadomi losów Państwa Polskiego, wespół z całym narodem stać na straży interesów narodowych.

Patriotyczne masy robotnicze Gdyńskie, słuchając przemówienia Sekretarza Generalnego kol. Bąkowskiego, przerywały oklaskami w momentach, które podkreślały **gotowość obrony granic i zwycięstwa idei narodowej.**

Jako drugi przemówił kol. dr. prof. Zabrodzki z Gdyni. Mówca nawiązując do polityki stwierdził, że Narodowe Rzesze Robotnicze ostatnie wydarzenia w świecie przyjęły ze spokojem, bo **są one gotowe do podjęcia każdego trudu w obronie całości granic Rzplitej.** Narodowe Rzesze Robotnicze mają nietylko swoje obowiązki ale i prawa. Wzywają dziś do szeregów narodowych wszystkie zawody bez względu na stan. Zniknąć muszą różnice — nie może być klas. Wszyscy muszą być równi nietylko wobec obowiązków, ale także i posiadać równe prawa. Polska dziś ze spokojem **patrzy w przyszłość, bo wie, że masy narodowe w razie niebezpieczeństwa nietylko pognębią wroga zewnętrznego w postaci komunistów, Żydów z którymi walkę „Praca Polska" postawiła sobie na jednym z pierwszych miejsc.**

Jako trzeci przemówił kol. red. Belzerowski z Gdyni a po nim kol. Kunce — Sekretarz Okręgu Pomorskiego „Pracy Polskiej" z Bydgoszczy, wskazując na doświadczenie historyczne podkreślił, że ile razy starł się Polak z Niemcem klęska była zawsze po stronie tego ostatniego.

Dziś inaczej być nie może i nie będzie.

Z kolei prezes zarządu grodzkiego Stronnictwa Narodowego kolega Tomaszewski w imię hasła „Naród z Armią — Armia z Narodem" wezwał zebranych do opodatkowania się na cele obrony narodowej chociażby najdrobniejszą ofiarą. Zorganizowana na miejscu zbiórka przyniosła kwotę **298.81 zł.,** które przekazane zostały władzom wojskowym na dozbrojenie Armii. Suma ta jest wprawdzie nie wielka, ale pamiętać trzeba, że złożona została przez ludzi pracy.

Na zakończenie uchwalono następującą rezolucję:

„Zgromadzeni na wiecu Narodowego Frontu Pracowniczego w Gdyni uczestnicy w liczbie ponad 6000 stwierdzają, że ostatnie wypadki w Europie Środkowej wymagają wzmożonej czujności i pogotowia całego Narodu Polskiego. Polskie Rzesze Pracownicze w Gdyni w tym najważniejszym bastionie nadmorskim Rzeczypospolitej i jedynym naprawdę Jej porcie wyrażają najściślejszą łączność z naszą wielką i bohaterską Armią Narodową — składając Jej w hołdzie wyrazy najgłębszej czci i umiłowania.

Zarazem ślubują zebrani stanąć w jednolitym i karnym szeregu na każde wezwanie Ojczyzny, kiedy zajdzie potrzeba oddać Jej swą krew i życie w ofierze.

Na zakończenie odśpiewano Rotę i Pieśń Bojową.

Bojkot Żydów nie jest przestępstwem

Uniewinniający wyrok sądu w Kaliszu

KALISZ. — Sąd Okręgowy w Kaliszu rozpoznawał sprawę z odwołania Józefa Szmagaja, Zygmunta Różańskiego i Kazimierza Wawrzyniaka, skazanych przez starostwo powiatowe w Kole na karę grzywny za nawoływanie do bojkotu Żydów, czym mieli dopuścić się tamowania ruchu ulicznego i samowoli w naklejaniu na cudzych domach napisów: „Nie kupuj u Żyda".

Wszystkich oskarżonych sąd uniewinnił wobec braku w ich czynie cech przestępstwa.

B.G.K. o sytuacji gospodarczej Polski w lutym r. b.

Bank Gospodarstwa Krajowego w następujący sposób charakteryzuje sytuację gospodarczą Polski w lutym:

W lutym oraz w pierwszej połowie marca występowały na rynku pieniężnym nadal procesy upłynniające, oparte z jednej strony na trwającym **przyroście wkładów w bankach prywatnych i instytucjach oszczędnościowych, z drugiej** zaś **— na słabszym w tej porze roku zapotrzebowaniu kredytowym.**

Poza sezonem w produkcji włókienniczej, **panował bowiem w przemyśle i handlu jeszcze ruch słabszy**, łączący się z normalnym. w okresie miesięcy zimowych, **ograniczeniem inwestycyj i ruchu budowlanego.**

Jednocześnie zaznaczyło się **większe ożywienie na rynku papierów wartościowych** w postaci zwiększonych obrotów oraz zwyżki kursów. szczególnie wyraźnej **dla akcyj przemysłowych.**

Korzystny stan płynności przyczynił się, również do utrzymania **zadawalającej wypłacalności w przemyśle i handlu.**

Natomiast mniej pomyślnie przedstawiała się sytuacja finansowa rolnictwa, w związku z niskim poziomem cen ziemiopłodów na rynku wewnętrznym i zagranicą.

Bilans handlu zagranicznego Polski zamknięty został również w lutym znacz niejszą nadwyżką wywozu przy lekkim spadku obrotów ogólnych.

Stan produkcji przemysłowej utrzymuje się na wyższym poziomie, niż przed rokiem, **w porównaniu ze styczniem nastąpił jednak w lutym lekki spadek wytwórczości, głównie na skutek mniejszego natężenia produkcji w górnictwie i hutnictwie.**

W związku bowiem ze słabszym zbytem na rynku wewnętrznym i w eksporcie, **kopalnie ograniczyły wydobycie węgla. Hutnictwo żelazne** wykazało natomiast **lepszy wpływ zamówień ze strony handlu i metalowego przemysłu przetwórczego**, który przystępuje do zwiększonej produkcji w działach, pracujących na potrzeby inwestycje i budownictwa.

W stałym rozwoju znajduje się przemysł elektrotechniczny, zarówno pod względem wielkości, jak i jej różnorodności.

Początki **sezonowego ożywienia wystąpiły również w przemyśle drzewnym i mineralnym.**

Położenie fabryk włókienniczych i odzieżowych, zatrudnionych jeszcze intensywnie przy wyrobie artykułów letnich, poprawiło się dzięki ożywieniu w sprzedaży i zwiększonym wpływom gotówkowym.

W korzystniejszych nieco warunkach pracowała również większość **przemysłu chemicznego.**

Wzrastające zatrudnienie w przemyśle przetwórczym oraz zapoczątkowanie niektórych robót publicznych przyczyniło się już w końcu lutego **do zahamowania trwającego przez miesiące zimowe wzrostu liczby bezrobotnych**, która do połowy marca wykazała spadek o przeszło 20.000.

„O zasadę czytsych rąk w C.T.O. i K.R."

Sprawki p. Bonowicza, członka prezydium C.T.O. i K.R.

przygwożdżone przed Sądem Okręgowym

(Od własnego korespondenta)

Toruń, w marcu

Swego czasu na łamach „Warszawskiego Dziennika Narodowego" z 11 lipca 1938 r. opisaliśmy niesławną „działalność" p. Bonowicza prezesa Okręgowego Towarzystwa Rolniczego powiatu nieszawskiego, wysokiego dygnitarza organizacyjnego na terenie warszawskim, gdzie sprawował funkcję członka prezydium Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych oraz członka Zarządu Warszawskiej Izby Rolniczej i w końcu wielkiego „działacza" na terenie Młodej Wsi.

Otóż ten to p. Bonowicz, któremu wobec wysokiego stanowiska wszystko zdawało się uchodzić bezkarnie, dopuścił się szeregu niesławnych czynów natury finansowej w zakresie grosza publicznego. Poczynania te C.T.O. i K.R. usiłowało tuszować tak długo, dopóki teren powiatu nieszawskiego nie został przyłączony do województwa pomorskiego. Z tą jednak chwilą wszystkie sprawki wyszły na jaw w formie tak jaskrawej, że szereg działaczy z Kółek Rolniczych powiatu nieszawskiego wydało nawet specjalną broszurkę piętnującą nadużycia p. Bonowicza pt. „O zasadę czystych rąk w C.T.O. i K.R."

Na tym tle odbyła się we Włocławku w dniach 17 i 18 marca dwudniowa rozprawa przed trybunałem Sądu Okręgowego w pełnym składzie 3 sędziów, w trakcie której udowodniono p. Bonowiczowi za pomocą świadków i odpowiednich dokumentów:

1) popełnienie nadużyć finansowych na szkodę Okręgowego Towarzystwa Rolniczego przez **przywłaszczenie sobie sum pieniężnych, stanowiących własność organizacji.**

2) zjednywanie sobie za pomocą **„klucza złotego"** członków Zarządu i prezesa Komisji Rewizyjnej drogą pożyczki i bezzwrotnych zapomóg.

3) **pobieranie łapówki od cukrowni „Dobre"** w wysokości 3,500. zł. **za interwencję w Ministerstwie Rolnictwa, jako prezes C.T.O. i K.R. na rzecz cukrowni.**

4) handlowanie działkami z parcelacji oraz utrzymywanie przez Towarzystwo urzędnika pracującego w Starostwie u Komisarza Ziemskiego na co dał pieniądze parcelowany przez tegoż Komisarza Ziemskiego majątek Płowce w powiecie nieszawskim. **W ten sposób urzędnik Starostwa, pracujący u Komisarza Ziemskiego, był za pośrednictwem Towarzystwa opłacany przez parcelowany, a więc zainteresowany majątek.**

5) wytworzenie się w łonie Towarzystwa dzięki p. Bonowiczowi **„bagna moralnego".**

Sprawa przywłaszczenia pieniędzy Towarzystwa przez p. Bonowicza i sprawa łapówki nie wymagały bliższych wyjaśnień, gdyż udowodniono to odrazu na podstawie ksiąg i dokumentów, jak również potwierdzili to świadkowie. Najciekawszą jednak okazała się sprawa parcelacji majątku Płowce w powiecie nieszawskim. Otóż tenże majątek wpłacił do kasy Towarzystwa 1200,— zł., które to pieniądze użyto na zaangażowanie urzędnika, niejakiego p. Markiewicza dla Komisarza Ziemskiego powiatu nieszawskiego.

P. Markiewicz urzędował w Starostwie przez szereg miesięcy, miał wgląd do akt itd. nie będąc urzędnikiem państwowym opłacanym przez Państwo, pośrednio bowiem parcelowany majątek opłacał pobory urzędnika Starostwa pracującego w dziale, którego sprawy tejże parcelacji były podległe. Co jednak ciekawsze, to że wyszło na jaw, iż majątek Płowce po porozumieniu się z p. Bonowiczem **wypłacił To warzystwu 7200, zł., co miało miejsce po skutecznej interwencji p. Bonowicza w Ministerstwie Rolnictwa i R. R. oraz w Urzędzie Wojewódzkim w Warszawie, popartej w całej rozciągłości przez Starostwo Powiatowe Nieszawskie, na skutek której Urząd Wojewódzki Warszawski decyzją z dnia 27.IX.37 r. zmienił swą poprzednią decyzję odnośnie niektórych zarządzeń związanych z akcją tegoż majątku Płowce.** Sumę tę przeznaczono na wydatki nieprzewidziane, aby w ten sposób mieć możność czerpania z nich na diety „pana prezesa". Wyszło dalej na jaw, że w ciągu jednego tylko roku 1938 p. Bonowicz pobrał z kasy Towarzystwa tytułem diet 2954 zł. 01 gr. oraz tytułem kosztów podróży 1206 zł. 95 gr. czyli razem 4170 zł. 41 gr. to jest więcej aniżeli wynosił wpływ do kasy Towarzystwa z tytułu składek członkowskich od około 1500 członków Kółek Rolniczych w powiecie.

Ponadto prezes p. Bonowicz otrzymał od Zarządu tytułem gratyfikacji 500 zł., a niezależnie od tego Towarzystwo opłaciło jego koszty wycieczki do Danii i Finlandii. Charakterystycznym jest dalej fakt, że p. Bonowicz zasiadając jako **„ofiarny działacz społeczny"** w kilkunastu instytucjach pobierał **przy wyjazdach diety od kilku naraz instytucyj itd., co jak zeznał dyr. C.T.O. i K.R. p. inż. Chyliński było wiadomym władzom C.T.O. i K.R. i przez nie tolerowanym.**

Oto kilka spostrzeżeń co do sylwetki „działacza społecznego". W takich warunkach Sąd uznał dowód prawdy za całkowicie przeprowadzony, stwierdzając że istotnie w łonie Towarzystwa dzięki p. Bonowiczowi wytworzyło się **„bagno moralne"** co upoważniło grono społeczników do wydania broszurki pod tytułem **„O zasadę czystych rąk w C.T. O. i K.R."** i że zarzuty w broszurce tej postawione p. Bonowiczowi istotnie polegają na prawdzie.

W ub. wtorek nastąpiło ogłoszenie wyroku. Sąd uznał dowód prawdy ze strony autorów broszury, odnośnie postawionych zarzutów p. Bonowiczowi, za przeprowadzony w całości i uwolnił ich od winy i kary. Koszta sądowe nałożone zostały na oskarżyciela p. Bonowicza. (T)

Pomyślne perspektywy dla eksportu polskiego drzewa

Ostatnie zmiany polityczne w Europie środkowej, a w pierwszym rzędzie aneksja Czechosłowacji i Kłajpedy przez Niemcy oraz układ handlowy, jaki został niedawno podpisany pomiędzy Niemcami a Rumunią, spowodowała zasadnicze zmiany w sytuacji na międzynarodowym rynku drzewnym.

Rynek angielski, który jest jednym z najpoważniejszych rynków importowych na drzewo, przechodzi przez okres reorganizacji i przystosowania się do nowowytworzonych warunków.

Rumunia, Czecho - Słowacja i Litwa były dotychczas poważnymi dostawcami do Anglii drzewa miękkiego i twardego (jeśli chodzi o drzewo twarde, to największym dostawcą była Czecho - Słowacja). *Obecnie kraje te, zdaniem kół angielskich, nie wchodzą więcej w rachubę, jako kraje eksportowe, gdyż cała ich nadwyżka zostanie pochłonięta przez rynek niemiecki.*

Importerzy angielscy już obecnie robią odpowiednie przygotowania dla *nastawienia swych zakupów z innych źródeł.* W pierwszym rzędzie w grę wchodzą *kraje Skandynawskie, Polska i kraje imperialne — przede wszystkim Kanada.*

Z. S. R. R. nie wchodzi na razie w grę, jako dodatkowe źródło zwiększenia importu drzewa do Anglii, gdyż państwo to ma w roku bieżącym znacznie zapotrzebowanie na drzewo dla konsumcji wewnętrznej i jeszcze na początku bieżącego sezonu ZSRR dobrowolnie ograniczył swój eksport do Anglii do 300 tys. standartów, podczas gdy w latach ubiegłych eksport ten sięgał przeciętnie 400 tys. standartów.

W związku z powyższym powstają odpowiednie warunki dla zwiększenia wywozu drzewa polskiego do Anglii przez eksporterów polskich i dla objęcia spadku na angielskim rynku drzewnym po tych krajach, które politycznie lub gospodarczo zostały całkowicie opanowane przez Niemcy.

Warto nadmienić, że eksporterzy polscy, którzy dokonywali eksportu przez Gdańsk, już od dawna produkowali *tarcicę miękką, podobną do gatunku produkcji rumuńskiej.* Tarcica ta była przeważnie taniego gatunku i miała *zastosowanie przy budownictwie, jako materiał konstrukcyjny.*

Eksporterzy ci będą obecnie mieli większe możliwości zbytu swej tarcicy, gdyż *tak poważny konkurent, jak Rumunia, został — zdaniem importerów brytyjskich — na razie usunięty z rynku angielskiego. Według umowy z Niemcami, Rumunia ma bowiem kierować swój cały eksport drzewny do Niemiec.*

Zwracają również uwagę na fakt, *że Czecho - Słowacja była zawsze najpoważniejszym konkurentem polskim przy eksporcie buczyny.* Niemcy prawdopodobnie nie pozwolą teraz na dalsze kontynuowanie tego eksportu, a to wpłynie również dodatnio na kształtowanie się rynku angielskiego na polską buczynę.

Żyd wypowiada walkę Pracy Polskiej

Dyrektor elektrowni Tencer mści się na robotnikach polskich

CZĘSTOCHOWA —27.3— Sytuacja w elektrowni częstochowskiej po głośnym ustąpieniu żydofila, dyr. Apanowicza, nie tylko się nie polepszyła, ale uległa jeszcze większemu zaostrzeniu. **Następca usuniętego dyrektora Żyd Tencer wypowiedział zdecydowaną walkę polskim robotnikom i urzędnikom elektrowni.**

Po strajku urzędników atak dyr. Tencera zwrócił się przeciwko robotnikom. Żyd za wszelką cenę **nie chce dopuścić do zorganizowania na terenie elektrowni narodowej „Pracy Polskiej"**, do której zapisało się 90 proc. robotników. W tym celu z miejsca usunął bez dwutygodniowego wypowiedzenia 12 robotników, najbardziej czynnych przy organizowaniu „Pracy Polskiej", tłumacząc nagłą redukcję brakiem pracy. Tym krokiem wypowiedział żydowski dyrektor zdecydowaną walkę polskim robotnikom za ich narodowe przekonania.

Nadużycia

w starostwie włocławskim

WŁOCŁAWEK —27.3— W ciągu kilku lat defraudował w podstępny sposób pieniądze publiczne b. urzędnik Starostwa Powiatowego we Włocławku Witold Mickiewicz. Dopiero w 1937 roku władze kontrolne wpadły na trop tych nadużyć. — Stwierdzono wielkie niedokładności i uchybienia w urzędowaniu Mickiewicza, który czynny był w dziale udzielania zezwoleń na broń itp. Stwierdzono brak 34 tysięcy złotych.

Mickiewicz pobierał opłaty od kart łowieckich i pieniądze te kradł. M. in. usunął on aż 1260 akt, różnych podań, kradnąc z nich opłaty złożone tytułem kosztów administracyjnych. Akta te Mickiewicz niszczył, by sprawa jego nadużyć przez to się nie wykryła.

Aresztowany i doprowadzony do sędziego śledczego defraudant ten przyznał się wobec druzgocących dowodów do kradzieży 7 tysięcy zł., co do reszty zaginionej sumy Mickiewicz twierdził, iż nie wie, gdzie się ona podziała. Ustalono również, że skradł on pistolet automatyczny, złożony w starostwie. Stwierdzono nadto zaginięcie znacznie większej ilości dalszych innych podań. Wszystko to działo się za urzędowania Mickiewicza, który okazał się groźnym pasożytem. Pieniądze obracał na hulanki.

W wyniku rozprawy sądowej został Mickiewicz skazany na łączną karę 3 i pół roku więzienia i utratę praw. Ten wyrok wydawał mu się za surowy, wobec czego odwołał on się do sądu II instancji. Sąd ten podzielając motywy sądu pierwszej instancji, a to długotrwałość i ciągłość przestępstw bezczelnego złoczyńcy, zatwierdził poprzednio orzeczoną karę 3 i pół lat więzienia, utrzymując areszt zapobiegawczy w mocy.

Prenumerata: w Warszawie i na prowincji (wraz z przesyłką pocztową miesięcznie — 40 gr.; kwartalnie — 1 zł 20 gr.; rocznie 4 zł. 80 gr
Konto czekowe: P. K. O. Nr. 8762 Warszawski Dziennik Narodowy. Na rozrach. poczt. Nr. 694 Warszawski Dzien. Nar.; Skrzynka poczt. Nr. 246
TELEFONY: Administracja — 289-04: (dodatkowy); Redakcja — 201-02 i 275-11. Zarząd—289-04
Rekopisów redakcja nie zwraca, zastrzega sobie prawo zmian. Odpowiedz udzielane są na łamach pisma

Wydawca Sp. z o. o. „Zachodnia Spółka Wydawnicza". Redaktor Władysław Jaworski.
Druk. „Artystyczna", Warszawa, ul. Nowy Świat 47.